Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.
Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9432. Lwów, środa 17 grudnia 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Marszałek Piłsudski wyjechał z Polski. *Trasa podróży prowadzi przez Wiedeń.*

Bunt niemieckich oddziałów wojskowych w Sowietach. - Bandycki napad na pl. Św. Jura. - Felczer-cudotwórca na ławie oskarżonych.

ZAPEWNIENIE WIERZYCIELOM NALEŻYTEJ OCHRONY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. grudnia. (st) W kołach miarodajnych rozpatrywany jest projekt kół gospodarczych w sprawie **wzmocnienia ochrony wierzycieli**. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu na szeregu posiedzeń omawiała tę kwestję i zwróciła uwagę, że **w miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej pewne instytucje nie mogą podołać pracy**. Dotyczy to sądów, adwokatów i komorników. Ochrona praw wierzycieli jest według opinji sfer gospodarczych niedostatecznie zabezpieczona. Obowiązujące ustawodawstwo **dostosowane do warunków normalnych nie wystarcza**, gdyż wskutek formalistyki prawnej sprawy przeciągają się bardzo długo, narażając powoda na **ustawiczne koszta i na wiele strat**. Sfery gospodarcze uważają, iż od usprawnienia procedury zależy uzdrowienie stosunków kredytowych, oraz **podniesienie etyki gospodarczej**.

—o—

GACH ZABIŁ KUŁAKIEM OJCA.

Stanisławów, 15. grudnia. (PAT) Przed kilku dniami wszczął kłótnię ze swoim ojcem Longinem, Tomasz Gach w Horodnicy, pow. Horodenka i pobił go po głowie kułakiem tak silnie, że wskutek odniesionych ran zmarł on onegdaj.

—o—



TRAGEDJA ARTYSTÓW CYRKOWYCH.
(Do artykułu na str. 14-tej).

LICZBA NAUCZYCIELI W POLSCE.

(...naszego korespondenta)

Warszawa, 15. grudnia. (st) Według ostatnich zestawień, Państwo polskie zatrudnia w swojej sieci publicznych szkół powszechnych **67.981 nauczycieli etatowych**. Z tego przypada na okręg szkolny **lwowski 13.018**, krakowski 12.466, warszawski 11.381, łódzki 6.250, lubelski 6.004, poznański 5.840, wileński 4.593 i wołyński 2.850.

—o—

PROFESOROWIE BĘDĄ UKŁADAĆ NAZWISKA DLA PODRZUTKÓW.

(...nta.)

Warszawa, 15 grudnia. (st) W myśl przepisów nazwiska podrzutkom nadaje Ministerstwo spraw wewnętrznych z listy nazwisk, **zaproponowanych przez poszczególne domy wychowawcze**. Jak wykazała jednak praktyka, brzmienie zaproponowanych nazwisk jest często z rozmaitych względów nie do przyjęcia, a Ministerstwo ma wiele kłopotu z tą sprawą. **Aby tego uniknąć, większe zakłady wychowawcze porozumiały się i postanowiły zwrócić się o układanie nazwisk dla podrzutków do profesorów polonistów.**

—o—

PODZIEMNE WSTRZĄSY W TRAPEZUNCIE.

Trapezunt, 15 grudnia. (PAT.) Odczuto tu trzykrotne wstrząsy podziemne, które nie spowodowały jednakże jakichkolwiek szkód.

Pierwsza sprężyna.

Lwów, 16. grudnia.

Ostatni z serji ustrojowych wywiadów Marsz. Piłsudskiego zajmuje się rolą Prezydenta Rzeczypospolitej. Po kilku słusznych bez zastrzeżeń uwagach, jak ta, że w starej Konstytucji funkcje i prerogatywy Prezydenta uległy **tendencyjnemu ograniczeniu** skutkiem opozycji „ad hominem", lub też, że Konstytucja marcowa zamiast na **moment harmonji i współpracy** główny nacisk kładzie na **moment walki i rywalizacji** trzech naczelnych organów rządzenia, — po tych niewątpliwie prawdziwych spostrzeżeniach dochodzi Marszałek do konkluzji następującej:

Nowa Konstytucja, ściślej niż dotychczasowa ustalając podział pracy między rządem, parlamentem i Głową Państwa, musi tej Głowie udzielić **praw wyjątkowych**, równie wielkich, jak jej odpowiedzialność. Prezydent ma być **„pierwszą sprężyną"** rządzenia. Ale nie może rządzić bezpośrednio, ani też obarczać się techniczną stroną pracy, bo to należy do rządu. Władza Prezydenta, **„niezależnego od stron"**, ma polegać na **„regulowaniu całej maszyny centralnej państwa"**, na wprowadzaniu w nią **ładu i harmonji**. Aby zadaniom tym podołać, musi Prezydent posiadać **„bezpośrednią władzę** nad wszystkiemi stronami", a zatem tak nad każdym z ministrów, jak też **nad Sejmem i Senatem**. W stosunku do parlamentu ma ta władza polegać na możności nie tylko rozwiązywania ciał ustawodawczych, ale na nakreślaniu dla nich „porządku pracy" i to **„rozkazowo" i bez „jakiejkolwiek kontrasygnaty"**. Aby zapewnić Prezydentowi tak dominujące stanowisko, należy obiór jego uskutecznić nie przez Zgromadzenie Narodowe, lecz **przez cały kraj**.

Streściwszy w ten sposób główne postulaty Marsz. Piłsudskiego w odniesieniu do reformy ustroju, omówimy je pokrótce.

Podobnie, jak poprzednie wywiady ustrojowe, dotyczące uprawnień rządu i parlamentu, tak i ten daje tylko ogólne ramy bez wchodzenia w szczegółowe formułowanie, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że prerogatywy Prezydenta określone zostały stosunkowo dokładniej, a w każdym razie **bez pozostawiania jakichkolwiek niejasności**. Że postulaty te mają być dosłownie wykonane, o tem świadczy chociażby pierwszy krok dra Świtalskiego po wyborze na Marszałka Sejmu, będący **manifestacyjnem podkreśleniem** właśnie tej projektowanej **nadrzędności** Prezydenta nad Sejmem, jego organami, jego pracą. W złożonem następnie oświadczeniu Marsz. Świtalskiego ta powolna lojalność wobec osoby Prezydenta została raz jeszcze podkreślona.

Co oznaczać będzie wprowadzenie tych zasad? Oto **niepomierne rozszerzenie** uprawnień Prezydenta, wobec których te, jakich udziela Konstytucja marcowa łącznie ze zmianami z 1926 roku, są **cieniem władzy**. Prezydent w świetle projektu otrzyma zupełną niezależność, zupełną wolność decyzji i wytyczania ogólnego kierunku polityki państwowej. W zestawieniu z Konstytucją marcową projekt ten możnaby nazwać **krańcową reakcją** przeciw dawnym ograniczeniom które czyniły Prezydenta bezwolnego wykonawcę postronnej woli, lub osobistość o funkcjach niemal wyłącznie reprezentacyjnych. Reakcja ta nie tylko znosi dawne więzy, lecz idzie w kierunku wyzwolenia Prezydenta z zawisłości o olbrzymi krok naprzód. Możnaby rzec, że o krok **największy z tych**, jakie były do pomyślenia.

Onegdaj pisaliśmy, że przebudowa naszego ustroju będzie źródłem nowych praw, nie tylko oryginalnych ale i może radykalnych. Dziś na przykładzie zamierzonych uprawnień Prezydenta widzimy, że prognoza ta była wolna od przesady. Zasada wzmocnienia władzy posunięta została do **najdalszych konsekwencyj**.

Suwerenność Prezydenta bez wątpienia **usunie możliwość kryzysów państwowych**. Nie będzie tarć między organami rządzenia tam, gdzie jeden z tych organów staje się **bezapelacyjnym arbitrem**. Jeśli zachodzić mogą jakieś walki i kryzysy, to jedynie w **sumieniu jednostki**, obarczonej tak wysoką odpowiedzialnością i tak nieograniczonem prawem rozstrzygania. Pod tym więc względem przeszłość, będąca nieprzerwanem zmaganiem się między rządami i parlamentami, zostałaby u nas zlikwidowana.

Zmiana w naczelnem dowództwie armji francuskiej.



Jak wiadomo — po marszałku Pétain, który ustąpił ze stanowiska głównego szefa najwyższej francuskiej Rady Wojennej, miejsce to zajął generał Weygand, dotychczasowy szef sztabu generalnego. Od lewej do prawej: marszałek Pétain i gen. Weygand.

B. białoruscy posłowie komunistyczni

PRZEKRADLI SIĘ Z POLSKI DO MIŃSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. grudnia. (st.) Z Mińska donoszą: Onegdaj przybyli do Mińska b. posłowie białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady Rak-Michajłowski i Miołła. Obaj ci b. posłowie zbiegli, jak wiadomo, przed kilku miesiącami z Polski **po przedterminowem zwolnieniu ich z więzienia w Wronkach**. Razem z Michajłowskim i Miołłą przybył również do Mińska b. generalny sekretarz Hromady Barsewicz i b. poseł białoruskiego robotniczo - włościańskiego klubu „Zmaganje" **Grecki**. Wszyscy przybyli zbiegowie wygłosili na wiecach i zebraniach antypolskie agitacyjne przemówienia, podkreślając, że przedterminowe zwolnienie ich z więzienia **było manewrem imperjalistów polskich i faszystowskich kół białoruskich z Łuckiewiczem na czele**. B. poseł białoruski **Taraszkiewicz**, mimo umieszczenia swych enuncjacji w dziennikach sowjeckich, przebywa nadal w Berlinie, gdzie pozostaje pod opieką poselstwa sowjeckiego.

Rozwiązanie trzech rad gminnych na Wołyniu.

Brześć n. Bugiem. 15 grudnia. (PAT) **Wojewoda wołyński, po wysłuchaniu opinji wydziału wojewódzkiego, rozwiązał rady gminne we Włodzimierzu, Lubomli i Ołyce. Przyczyną rozwiązania rady miejskiej we Włodzimierzu była stwierdzona niezdolność jej do wykonywania zadań, do których w myśl ustawy została powołana. Rada miejska w Lubomli została rozwiązana z powodu ujemnej działalności, zarówno rady, jak i magistratu. Wreszcie radę miejską w Ołyce rozwiązano z powodu niewłaściwego prowadzenia gospodarki i tarć w łonie rady, wskutek czego stan finansowy miasta znalazł się w krytycznym położeniu.**

Równocześnie wojewoda wołyński zarządził przeprowadzenie nowych wyborów w tych miastach

MILITARYZACJA OBYWATELI SOWIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 grudnia. (st). **Według obliczeń niemieckich kół wojskowych Sowiety po ukończeniu „piatiletki" t. j. w r. 1933 będą posiadały 21 miljonową armję, wyćwiczonych według ostatnich wymagań techniki i taktyki obywateli płci obojga. Militaryzacja obywateli sowieckich spoczywa obecnie w ręku organizacji „Ossoawiachim". Liczba osób odbywających ćwiczenia wojskowe wynosi obecnie 3 miljony, a z końcem r. 1933 ogólna liczba obywateli sowieckich przysposobionych wojskowo dosięgnie liczby 21 miljonów ludzi.**

RZĄD AMERYKAŃSKI ZACIĄGA POŻYCZKĘ.

Nowy Jork, 15 grudnia. (PAT.) Rok temu po załamaniu się giełdy, oświadczenie sekretarza skarbu Mellona o obniżeniu podatków przyjęte zostało z entuzjazmem, gdyż liczono na to, że fakt ten ożywi rynek. Obecne oświadczenie prezydenta Hoovera, że zniżka podatków nie może być nadal stosowana, przyjęte zostało chłodno. Sprawa niedoboru sumy 150 miljonów dolarów, którego pokrycie nastąpić ma nie drogą podwyższenia podatków, ale zapomocą pożyczki skarbowej, omawiana jest szeroko przez koła finansowe.

KRACHY BANKOWE W AMERYCE.

Nowy Jork, 15 grudnia. (PAT.) Trzy nowe mniejsze banki środkowozachodniej części kraju zawiesiły wypłaty. W jednym z nich, mianowicie w Banku stanowym, w miejscowości Elroy w stanie Visconsin, złożone tam depozyty wynosiły 450.000 dolarów.

POCIĄG WJECHAŁ W TŁUM

Wiedeń, 15 grudnia. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia: Na dworcu kolejowym w Zagrzebiu wydarzyła się straszna katastrofa. Mianowicie 7 wagonów, które przy pomocy lokomotywy były przesuwane, wjechało na zgromadzoną publiczność, przygniatając wiele osób. Trzy osoby zostały zabite, kilkanaście odniosło rany.

Pod obradami dzisiejszego posiedzenia Sejmu Pożyczka zapałczana i „sprawa brzeska“.

PPS. zapowiada rewelacje faktyczne i nazwiska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 grudnia. (Z). W sprawie brzeskiej odbywają się dziś na terenie parlamentarnym narady klubów nad taktyką, jaką ma być zastosowana na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu. Sprawa brzeska będzie podzielona, jak się wydaje na dwa etapy. Jeden etap łączy się z wnioskiem Klubu narodowego, który, jak już donosiliśmy, będzie motywowany przez jednego z najwybitniejszych prawników warszawskich, prezesa warszawskiej Izby adwokackiej posła Nowodworskiego. Równocześnie Klub B. B. W. R. wystąpi z repliką przeciwko nagłości. Fakty i nazwiska mają według zapowiedzi, paść jutro z trybuny sejmowej.

Dzisiejszy „Kurjer Czerwony“ p. t. „Tajemnice Brześcia będą rozważane jutro w Sejmie“, zapowiada, że przebieg jutrzejszego posiedzenia budzi wielkie zainteresowanie. Oprócz materjału ściśle rzeczowego, na porządku dziennym znalazły się dwa wnioski nagłe Klubu Narodowego i Centrolewu. Należy dodać, że jutrzejszy wniosek Centrolewu w sprawie Brześcia dotyczy natychmiastowego zwolnienia posłów, którzy jeszcze dotychczas są osadzeni w więzieniu, a uzyskali mandaty.

Jedno z pism popołudniowych zamieściło rozmowę z posłem Niedziałkowskim, którą dla orjentacji cytujemy:

„Fakty i nazwiska w sprawie Brześcia — oświadczył poseł Niedziałkowski — te przynajmniej, które mieliśmy możność otrzymać od więźniów brzeskich już zwolnionych, bo jak wiadomo, jeszcze szereg więźniów nie zostało zwolnionych, są w naszem posiadaniu.

Mogę stwierdzić, że o ile Klub BBWR dopuści jutro do dyskusji merytorycznej w sprawie Brześcia, jesteśmy przygotowani, by te fakty i nazwiska publicznie rzucić z trybuny“.

Tyle poseł Niedziałkowski. Z tej enuncjacji wynika, że opozycja uważa, iż klucz sytuacji leży w rękach Klubu BBWR.

Na następnem posiedzeniu Sejmu ma być zgłoszony inny wniosek nagły Centrolewu, który na wypadek, gdyby jutrzejsza dyskusja nie zadowoliła opozycji lewicowej, będzie wniesiony z podaniem nazwisk i rozmaitych faktów.

300 milj. zł. otrzyma skarb od trustu szwedzkiego.

Warszawa, 15 grudnia. (Z) Ministerstwo Skarbu przesłało wczoraj do Sejmu projekt ustawy o monopolu zapałczanym i zaciągnięciu 6 i pół procentowej pożyczki zagranicznej. Należy przypomnieć, że chodzi tu o eksploatację monopolu zapałczanego w formie pożyczki względnie zaliczki na lat dwadzieścia. Uzyskana w ten sposób pożyczka wniesie do Skarbu Państwa około 300 miljonów złotych. Dyskusja na ten temat i załatwienie tej sprawy łączy się ściśle z ustawą budżetową.

—o—

KULTURALNNE PLACÓWKI POLSKIE ZAGRANICĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 grudnia. (st). W zrozumieniu doniosłości tworzenia placówek naukowych polskich w środowiskach naukowych zagranicą, przeprowadziło Ministerstwo oświaty starania o utworzenie takich placówek. Dotąd utworzono 5 stacji naukowych: w Neapolu, Rapersvillu, Rzymie, Paryżu i Rosscoff. Utrzymanie tych stacji naukowych wynosi około 160 tys. zł. rocznie. Ponadto istnieją katedry języka i literatury polskiej we Francji, Anglji, Włoszech, Szwajcarji i Stanach Zjednoczonych. Koszt utrzymania tych katedr wynosi 115.000 zł. rocznie. Katedry języka i literatury polskiej spełniają ważną rolę szerzenia źródłowych wiadomości o obliczu kulturalnem Polski. Obecnie czynione są przygotowania do przeprowadzenia nominacji profesora polskiego w Ljonie.

—o—

MELJORACJA PARKU BELWEDERSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 grudnia. (st). Ministerstwo Robót Publicznych przystąpi z wiosną przyszłego roku do gruntownego uporządkowania stosunków wodnych na terenie pałacu Belwederskiego. Tereny nizinne parku belwederskiego już oddawna wymagają odwodnienia. Przewidywane jest, że również ulice i tereny przylegające do Belwederu zostaną objęte pracami meljoracyjnemi. Na cel uporządkowania stosunków wodnych na terenie Belwederu wyasygnowana będzie kwota 50 tys. zł.

—o—

SKAZANIE LICHWIARKI MIESZKANIOWEJ.

Radom, 15 grudnia. (PAT.) Sąd okr. w Radomiu rozpatrywał sprawę o lichwę mieszkaniową. Oskarżoną była niejaka **Felicja Michalska**, która zażądała i przyjęła tytułem odstępnego za wynajęcie pokoju 600 zł. niezależnie od obowiązkowego komornego. Sąd okr. przychylając się do wniosku prokuratora, skazał oskarżoną na 3 miesiące więzienia.

MONETY WATYKAŃSKIE.

Citta del Vaticano, 15. grud. (PAT) Dowiadujemy się, że mennica włoska wybije na rachunek Watykanu serje monet w 10.000 egzemplarzy na pamiątkę pogodzenia się Watykanu z Włochami, specjalnie przeznaczoną dla kolekcji numizmatycznych. Jedna serja zostanie zaofiarowana przez Piusa XI królowi Wiktorowi Emanuelowi III, który, jak wiadomo, jest zapalonym zbieraczem monet i wybitnym numizmatykiem.

—o—

DYMISJA 40 PROFESORÓW UNIWERSYTETU.

Hawanna, 15. grudnia. (PAT) Czterdziestu profesorów instytutu prowincjonalnego otrzymało w drodze dekretu prezydenta dymisję za udział w demonstracjach studenckich

Nowe pługi pracują. Masy śniegu zasypały tory kolejowe. W dyrekcji lwowskiej ruch pociągów normalny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. grudnia. (Z) Ministerstwo komunikacji wydało szereg zarządzeń, zmierzających do natychmiastowego usunięcia przeszkód w komunikacji kolejowej. Z całego kraju nadeszły do Warszawy informacje o szalejących burzach śnieżnych, które spowodowały w niektórych okolicach bardzo znaczne trudności. Dotychczas stwierdzono największe zaspy na terenie województwa tarnopolskiego, w dyrekcji kolejowej radomskiej w okolicach Kowla, Włodzimierza i Równego, oraz na terenie dyrekcji stanisławowskiej. Ministerstwo komunikacji poleciło wysłać na zagrożone tereny pociągi ratunkowe, zaopatrzone w przyrządy oraz normalne i motorowe pługi odśnieżne. Na miejsce wyjechały również partje robotników. W niektórych miejscach zarządzono specjalnie szybkie tempo pracy, by przyśpieszyć dowóz środków aprowizacyjnych i transportów węgla. Pługi odśnieżne, zakupione przed rokiem przez Ministerstwo komunikacji odrzucają śnieg na odległość 20 metrów. Wobec niebezpieczeństwa odniesienia obrażeń cielesnych lub zasypania śniegiem tory kolejowe podczas pracy pługów będą silnie strzeżone przez służbę kolejową.

Lwów, 15. grudnia. (PAT) Okręgowa Dyrekcja Kolei Państw. we Lwowie

komunikuje: Z powodu zawieji śnieżnej utknął dnia 13. bm. w śniegu pociąg osobowy Nr. 2443 pomiędzy stacjami **Iwanice—Bubnów linji Sokal—Kowel.** Wskutek silnego zawiania tej linji ruch pociągów był czasowo wstrzymany.

Również na linji **Lwów—Tarnopol** utknął w śniegu dnia 13. bm. pomiędzy stacjami **Zborów—Płuhów pociąg osobowy Nr 212.** Po oczyszczeniu linji ze śniegu ruch pociągów pomiędzy Złoczowem a Tarnopolem podjęto dnia 14. bm.

Z powodu zawieji śnieżnej utrzymywano w dniach 13 i 14 bm. na linjach na wschód i północ od Lwowa **ruch pociągów z wielkim trudem przy pracy pługów odśnieżnych.** Pociągi osobowe z powyżej podanych powodów kursowały na wspomnianych linjach ze znacznem opóźnieniem.

Dnia 15. bm. podjęto pełny ruch pociągów na wszystkich linjach tut. okręgu dyrekcyjnego.

ZACZYNA CHWYTAĆ MRÓZ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 grudnia. (st). Dziś w Polsce było naogół pochmurno. W Przemyślu, Cieszynie, Zakopanem, Krakowie, Pucku i Warszawie padał śnieg. Temperatura o godz. 8 rano wynosiła: **w Warszawie i Dęblinie — 5, we Lwowie, Tarnopolu i Lublinie — 6, w Grodnie, Białymstoku i Brześciu — 7, W Pińsku, Wilnie, Pohulance, Lidzie, Suwałkach i Łucku — 8, w Kielcach i Zakopanem — 4, w Pucku i Gdyni oraz w Krakowie — 2, w Bydgoszczy 0, w Poznaniu i Cieszynie plus 1.** O godz. 7 rano zanotowano przy Morskiem Oku i na Hali Gąsienicowej — 4, Kołomyi — 5. **Śnieg w Kołomyi pokrył ziemię warstwą półmetrowej grubości.** W Katowicach zanotowano temperaturę 0 stop.

Marszałek Piłsudski wyjechał za granicę.

Droga prowadzi przez Wiedeń na Maderę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. grudnia. (st) **Dziś** o godz. 19.40 Marszałek Piłsudski wyjechał za granicę Na dworcu kolejowym zebrało się grono osób celem pożegnania Marszałka. Do pociągu wiedeńskiego doczepiono wóz salonowy, w którym na godzinę przed odjazdem ulokowano bagaże. Marszałek Piłsudski przybył na dworzec w towarzystwie lekarza dr. Wojczyńskiego, który towarzyszy mu w podróży. Równocześnie przybyła na dworzec p. marszałkowa Piłsudska z córkami. W salonie recepcyjnym zebrało się szereg osobistości ze świata politycznego, dyplomatycznego i parlamentarnego. Rząd zjawił się in corpore z premjerem Sławkiem. Następnie przybyli również marszałkowie Sejmu i Senatu Świtalski i Raczkiewicz, oraz grono dyplomatów krajów, przez które przejeżdżać będzie Marszałek, z ambasadorem Francji Laroche na czele. Generalicja reprezentowana była licznie z generałami Sosnkowskim, Rydz-Śmigłym i Fabrycym na czele.

Żegnał również Marszałka wiceminister gen. Konarzewski, któremu w dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzplitej powierzył kierownictwo Ministerstwa spraw wojskowych na czas wyjazdu Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski odbył krótką rozmowę z poszczególnymi członkami gabinetu i dłuższą rozmowę z ambasadorem Francji. Dokonano szereg zdjęć fotograficznych. Następnie Marszałek w towarzystwie premjera Sławka i rodziny wsiadł do wagonu salonowego. Gdy pociąg miał ruszyć, Marszałek Piłsudski zawołał po polsku: Do widzenia panom, a do dyplomatów: Adieu Monsieurs.

Marszałek Piłsudski wychyliwszy się z okna wagonu, powiedział m. in. do prem. Sławka następująco:

— Już ci nic nie rozkażę, już ci nic nie doradzę, bo jestem na urlopie.

Do swej córki Marsz. Piłsudski powiedział: Pisz nie na Berdyczów, a na Maderę. — Te słowa Marsz. Piłsudskiego wywołały wśród członków rządu i dyplomatów wielką wesołość.

Warszawa, 15 grudnia. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że droga którą obrał Marszałek Piłsudski prowadzi przedewszystkiem na Wiedeń, gdzie Marszałek stanie jutro w południe. Marszałek zatrzyma się krótko w Wiedniu, a następnie odbędzie podróż przez Tyrol, Szwajcarję, część Francji, oraz dalszą drogę na Maderę przez Lizbonę. Zwracało uwagę, że Marszałek Piłsudski rozmawiał z wielkiem ożywieniem z członkami gabinetu, a zwłaszcza ambasadorem francuskim Larochem. Marszałek przybył ubrany w mundur wojskowy.

Dochodzenia przeciw kom. Stabholzowi

KTÓRY PROWADZIŁ ŚLEDZTWO PRZECIW RZEKOMYM MORDERCOM CENTNERSZ WERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (Z). Prokurator Sądu okręgowego w Warszawie, pod którego nadzorem prowadzone jest śledztwo w sprawie oskarżenia o pobicie w urzędzie śledczym, wezwał do siebie b. oskarżonych w procesie o zabójstwo bankiera Centnerszwera, którzy złożyli już obszerne zeznania. Jak wiadomo komisarz policji Stabholz został odkomenderowany ze swego stanowiska na czas toczącego się śledztwa. Na miejsce komisarza Stabholza będzie prowizorycznie wyznaczony z Głównej Komendy P. P. inny oficer policji.

Samobójstwo bar. Götz Okocimskiej.

ZWŁOKI ZNALZIONO NA WŁOSKIEJ RIWIERZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (st) Prasa donosi z Nicei, że przed kilku dniami policja w Mentonie otrzymała od baronowej **Götz - Okocimskiej** list, w którym baronowa oświadczyła, że **zamierza odebrać sobie życie.** Istotnie stwierdzono, że baronowa znikła ze swej willi Cap Martin. **Poszukiwania policji francuskiej nie dały rezultatów.** Po stronie włoskiej znaleziono wkrótce zwłoki kobiety, a przy nich **woreczek z dokumentami na nazwisko baronowej.** Samobójstwo przypisują stratom pieniężnym. Baronowa grała podobno **namiętnie w ruletkę** i przegrała tak znaczną sumę, iż **zadłużyła swoją piękną posiadłość Cap Martin,** którą starała się sprzedać, nie znajdując nabywcy. **Denatka liczyła lat 45.**

Dzisiejszy koncert Kiepury w radjo

WZBUDZIŁ WIELKIE ZAINTERESOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 grudnia. (st.) Jutrzejszy koncert Kiepury w Filharmonji warszawskiej, który nadawany będzie również przez radjo, wzbudził tak wielkie zainteresowanie nietylko w Polsce, lecz i w całej Europie, że znaczna ilość zagranicznych stacji radjowych przyłącza się jutro do transmisji. Koncert Kiepury transmitowany będzie przez wszystkie stacje niemieckie, austrjackie, węgierskie czechosłowackie, jugosłowiańskie, a nawet angielskie i duńskie

—o—

ZGON KS. LUBOMIRSKIEGO W KRAKOWIE.

Kraków, 15 grudnia. (PAT) Zmarł tu po krótkich cierpieniach prezes Rady naczelnej Organizacji Ziemiańskiej, dugoletni działacz na polu rolnictwa, Kazimierz ks. Lubomirski.

—o—

ZAKAZ WYSTAWIANIA „MAŁŻEŃSTWA" DOEBLINA.

Berlin, 15. grudnia. (PAT). Prasa notuje nowy fakt wydania przez władze niemieckie zakazu widowiska scenicznego. Mianowicie policja monachijska zabroniła ostatnio dalszego wystawiania sztuki teatralnej **„Małżeństwo" Alfreda Doeblina.** W sprawie tego zakazu autor stwierdza, iż jest nim zupełnie zaskoczony, zaznaczając, **iż uważa się za bezwzględnego przeciwnika wszelkiej tendencji w sztuce.** Zresztą, jak zaznacza dalej Doeblin, zarówno na przedstawieniach monachijskich, jak i w Lipsku publiczność doskonale rozumiała ideę tej sztuki. W sprawie tej zabrał również na łamach „Vossische Ztg." **głos Tomasz Mann, który zakaz uważa za wręcz śmieszny i podkreśla, że publiczność nie manifestowała w jakikolwiek sposób przeciwko sztuce, zwłaszcza, że sam autor, szczególnie w ostatnim akcie sztuki, wypowiada się wyraźnie na korzyść instytucji rodziny.**

—o—

ZABURZENIA W INDJACH.

Bombaj, 15. grudnia. (PAT) Wobec fiaska rokowań pomiędzy rządem a kolejarzami istnieje tu poważna obawa wybuchu wielkiego strajku kolejowego.

Bombaj, 15. grudnia. (PAT) Pogrzeb uczestnika akcji cywilnego nieposłuszeństwa, który rzucił się pod samochód ciężarowy, wiozący towary zagraniczne, odbył się bardzo uroczyście. W wielu miejscach policja musiała rozpędzać tłumy, które zbierały się, aby oddać hołd zmarłemu. Kilka osób odniosło rany.

Bombaj, 15. grudnia. (PAT.) Kongres zagroził bojkotem przedzalniom należącym do hindusów, a używającym surowców zagranicznych

LIKWIDACJA KOMUNISTYCZNEJ JACZEJKI W KIELECKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 grudnia. (st). W dniu wczorajszym policja województwa kieleckiego przystąpiła do likwidacji jaczejek komunistycznych. W Ostrowcu przeprowadzono rewizję w lokalu Okręgowego Komitetu partji komunistycznej. W czasie rewizji znaleziono wielką ilość literatury komunistycznej, powielacze na których odbijano odezwy i t. d. W związku z tem aresztowano 6 znanych działaczy komunistycznych.

—o—

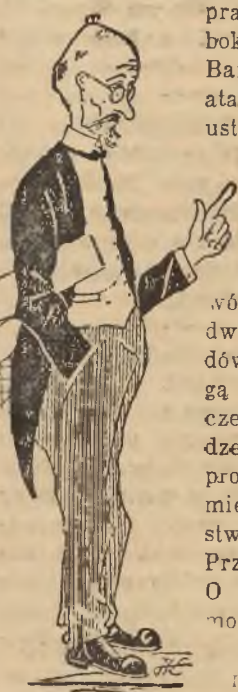
MIMOCHODEM.

O lwowskich dendrologach.

Lwów, 16. grudnia.

Hilary mówił:

— Podnieca mię ta sprawa. Na pozór drobiazg: jakaś tam skocznia narciarska w Parku Kilińskiego, a naprawdę rzecz o głębokim podkładzie. Banda sportowców atakuje, a garść nieustraszonych miłośników ciszy broni im dostępu do tej świątyni emerytów i niemowląt w wózkach. Walka dwóch światopoglądów. Ale swoją drogą nie wiem, dlaczego przeciw urządzeniu tej skoczni protestuje tak namiętnie Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa. O jaką przeszłość może im chodzić?



Odparłem z przekonaniem:

— Boją się o całość pomnika Kilińskiego, a przedewszystkiem o ów zameczek z czasów Wystawy Krajowej. Podobno zamierza się na tym zabytku historycznym umieścić tablice z napisami: „Dla pań" i „Dla panów", bo brak tych objaśnień wywołuje pewne zamieszanie. Pozatem... zdaje mi się, że więcej cennych zabytków w parku niema.

— A dlaczego protestuje Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze? Lub co skłoniło do tak energicznego wystąpienia Polskie Towarzystwo Dendrologiczne?

— Boją się...

— O co? Wie pan, mam pewien domysł. Czy słyszał pan kiedyś, że istnieje we Lwowie jakieś Towarzystwo Dendrologiczne, opiekujące się drzewami?

— Nigdy.

— Ja też nigdy — do chwili, w której to ciche grono podpisało się na proteście. Nie wiem, kto tam należy, ani kto jest prezesem, ale przypuszczam, że muszą to być ludzie mili i bardzo smutni. Niby są, a niby ich niema. Toną w sennej melancholji i to przygnębienie zamykało im przez lata całe usta na siedem pieczęci. Niech pan sobie wyobrazi ich tragedję. Statutowo kochają drzewa, a równocześnie muszą patrzeć, jak z dnia na dzień te drzewa znikają ze Lwowa. Idzie sobie taki rozmarzony dendrolog koło kościoła Bernardynów i podziwia cudowną zieleń plantacyj, a nazajutrz wszystko znika z przed kościoła i z placu też. Dziś wącha bujne akacje przy ul. Akademickiej, a jutro zamiast nich widzi jakieś tyczki suchotnicze, nie dające ani cienia, ani aromatu, ani pięknych wzruszeń dla oka. Ileż wycierpieć musiało serce tego Towarzystwa Dendrologicznego, gdy pod ciosem siekier nocami padały setki drzew właśnie w Parku Kilińskiego, bo tego wymagał „program" magistracki, gdy przerzedzano o młode silne sztuki brzóz Park Łyczakowski, gdy ze Lwowa, z Parku Kościuszki, z ulic i placów planowo, systematycznie usuwano całe grupy drzew, całe aleje i palono niemi w miejskich cieplarniach.

— Czemu wtedy nie protestowali?

— Widocznie z nadmiaru cierpień nie mogli. Woleli, aby zapomniano, że takie Towarzystwo istnieje, aby nie molestowano ich żądaniem interwencji, aby pozwolono im boleć w spokoju i samotności. A dziś — dzięki narciarskim uzurpacjom — znów przypomnieli, że są. Może chcą urządzić nowe wybory, albo przygotowują zbiórkę uliczną. W każdym razie nie zaszkodzi, by społeczeństwo wiedziało, że oni znów czujnie stoją na posterunku.

Wtrąciłem:

— Rozumiem wszystko, ale po tej generalnej egzekucji drzew lwowskich co im złego mogą wyrządzić narciarze?

— Tyle samo, co kwiatom lub jarzynkom Tow. Ogrodniczego. To jest bez znaczenia. Szło o podpis. Dziwi mię tylko, że tych podpisów pod memorjałem jest tak nie wiele. Ostatecznie — mój Boże! — znacznie więcej jest we Lwowie towarzystw, przysypanych pyłem niepamięci. Tylu prezesów chętnieby też coś podpisało...

Hilary wpadł nagle w zły humor

Nie wiem, dlaczego.

Listy z Berlina.

Na zachodzie nic nowego?!

Gwiazdeczka taniości. - Zatwardziałe serce piekarzy i rzeźników.- Awantury hitlerowców.- Białe myszy i „woniejące" dodatki. - Walka dwu światopoglądów. - Polityka w teatrze.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Berlin, w grudniu.

Z początkiem ubiegłego miesiąca zajaśniała Berlińczykom **gwiazdeczka taniości**. Gwiazdeczka, nie gwiazda, broń Boże. Tak prędko serce kramarskie **nie topnieje**. Śmiech poprostu brał, gdy się czytało, iż mleko potaniało **o feniga**, masło **o dwa fenigi**. — **Chleb miał cesny najrozmaitsze**, choć jakość jego była wszędy jednakowa, mięso zaś wogóle nie potaniało. „Fala taniości", o której tyle pisano, a bardziej jeszcze dysputowano, **spaliła na panewce** i porównanie to jest tak samo **paradoksalne** jak cała sprawa taniościowa.

Nic dziwnego, iż **gorycz nurtuje te warstwy ludności, które liczą się z każdym fenigiem**, a często i wcale nie liczą, gdyż nawet **tych fenigów brak**. Ale piekarze, rzeźnicy, to **zatwardziałe serca**, z fali taniości zrobiła się **faleczka, ledwo dostrzegalna**, pisma tylko w dalszym ciągu **krzyczą gwałtu**, w tym wypadku jednak prasa okazała się bezsilna. Cały świat drży przed jej mocą, ale taki kupiec jeden z drugim **pokpiwają sobie z niej, co się zowie**.

Od kilku dni hałasują nacjonalsocjaliści i oczywiście słyszy się **hałasy w całej Europie**. Doprowadza ich do wściekłości Remarque'a „Na zachodzie nic nowego", które zostało przerobione na ekran i ujawnia całą **straszliwą zgrozę wojny**, ohydę wzajemnego zabijania, przeklęty wpływ militaryzmu. Policja obstawiła cały plac, przy którym mieści się kino i **z trudem tylko dostać się można do sali Mozarta**, gdzie właśnie film wyświetlają. — (Film ten — jak wiadomo — został wycofany na skutek zarządzenia władz niemieckich. — Red).

Jeden z krzyczących przewodników narod. socjalistów **dr. Goebbels** osobiście kierował akcją i nie wstydził się na premjerze **białemi myszami wraz z „woniejącymi" dodatkami** atakować publiczność, jedynie dlatego, iż wedle widzimisię tej partji **film kompromituje, poniża Niemcy.** W tem niema ani krzty prawdy. Film odsłania jedynie **prawdziwe oblicze wojny.**

Film Remarque'a „Na zachodzie nic nowego" powinien być grany bez nazwisk **na całym świecie**, gdyż ci przełożeni, ci kaprale, ci żołnierze, te szpitale i te rowy strzeleckie były wszędzie jednakie.

Dreszczyk sensacji.

Walka tocząca się obecnie w Berlinie między hitlerowcami, Reichswehrą a rozsadnym odłamem narodu niemieckiego, jest **walka dwu światopoglądów**. Tragedją tej walki jest, iż wśród zaślepionych znajduje się **przeważnie młodzież**, dla której wojna jest ciągle jeszcze **romantyczną awanturą**. I krótkowzrocznością bezmierną jest mniemanie „obrażonej" w swych uczuciach Reichswehry, gdy sądzi, iż film ten kompromituje Niemcy przed Europą! **Zagranica stale raczej zdumiona, iż w tej osławionej Germanji zbudziły się tak silne uczucia odrazy do dawnego systemu.**

Na razie najwięcej korzyści z tych burd odnosiła dyrekcja sali Mozarta, gdyż **każde przedstawienie było wysprzedane.** Policja przed teatrem, policja bardzo gęsto rozsadzona w teatrze. Publiczność przechodziła **lekki dreszczyk**, sensacją pachło już samo pójście do kina poprzez tłumy ludzi, tłoczących się dookoła placu Nollendorfskiego.

Powoli przyzwyczailiśmy się tutaj **do tych obrazów** z ulicy i na ulicy. — Reichstag obstawiony jest teraz w czasie obrad **kordonem policji** i bez przepustki ani rusz przecisnąć się nie można, kino, chwała Bogu, również strzeżone, po kolei przyjdzie **Reinhardt**, teatry rządowe, kluby, łaźnie, **wogóle tam, gdzie się ludzie schodzą**, by po krzykach panów nacjonalistów albo odpocząć, albo znów politykować przeciw nim, gdyż bez polityki niema życia dla mężczyzn. Dlatego zapewne wprowadzili **politykę i do teatru** i jeden z najzdolniejszych reżyserów doby obecnej, **Piscator**, umie z niej wydobywać **silne akordy**. Szkoda jedynie, iż nieu znaje innych sztuk, mniej rozpolitykowanych.

Obecnie wystawił bardzo miłą komedję rosyjskiego autora **„Księżyc z lewej"**. Stosunki małżeńskie, godzinki erotyczne w nowej Rosji ujęte zostały tutaj **z satyrycznej strony** i muszę przyznać, iż po tych wszystkich trójkątach znanych nam do obrzydzenia rozbrzmiewa w tej komedji **inna, sympatyczniejsza nuta.** No, ale to wyjątek w repertuarze Piscatora. Jak jednak daleko już jesteśmy (nawet ci z prawej) w naszych poglądach i odczuwaniu estetycznem, były nam dowodem występy słynnej aktorki francuskiej **Sorel** i **Le Bargym.** — Ale o tem w następnym liście.

Michalina Szwarcówna

Strajk studentek japońskich.



Studentki Uniwersytetu w Tokio, oburzone krzywdzącem kobiety rozporządzeniem władz uniwersyteckich, nie zjawiły się na wykładach, lecz ruszyły przez ulice miasta, głośno protestując okrzykami przeciw swej krzywdzie.

Sprzeczne wiadomości z Hiszpanji.

W Madrycie miała wybuchnąć rewolucja.

Zbuntowane oddziały obsadziły lotnisko.

Hendaye, 15 grudnia. (PAT.) Dziś o godz. 6 rano grupa ekstremistów wtargnęła do gmachu gubernatora w St. Sebastjan, zabijając wystrzałami z rewolweru dwóch policjantów i niszcząc całe urządzenie. Jednocześnie inna grupa ekstremistów ustawiła się przy wejściu do gmachu, uniemożliwiając dojście robotnikom. Gwardja cywilna i policja rozpoczęły pościg za napastnikami. Kilkunastu z nich zostało zabitych i rannych. Aresztowano wiele osób. Sklepy i kawiarnie w St. Sebastjan i Runie są zamknięte. Komunikacja telegraficzna i telefonicz na z Hiszpanją jest całkowicie przerwana, gdyż ekstremiści uszkodzili aparaty w całem St. Sebastjan.

Hendaye, 15 grudnia. (PAT.) Ruch tramwajowy między St. Sebastjan i Hendaye, który rano był przerwany, został częściowo podjęty. Według urzędowych doniesień z Barcelony, na dziś, godz. 12.15 zamierzano bunt w Madrycie. Rząd ogłosił stan oblężenia w całym kraju. Komunikacja telefoniczna z Madrytem jest przerwana. Nad stolicą krążyły dziś rano aeroplany, rozrzucając odezwy, wzywające do buntu i grożące, że po upływie 30 minut zbombardują koszary oddziałów, które odmówią przyłączenia się do buntu. Na lotnisko t. zw. czterech wiatrów przybyło kilkuset żołnierzy z oficerami, którzy zaczęli wznosić okrzyki na rzecz buntu, rozbroili straż przy magazynach z amunicją i naładowali samochody bombami, które złożono następnie na aeroplanach.

Lotnicy wierni rządowi i artylerja zbombardowali lotnisko tak, że po upływie godziny zbuntowani poddali się. Dotychczas nie ustalono ilość ofiar, które pociągnęły za sobą strzały armatnie. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, w St. Sebastian, Santander, Bilbao i Kadyksie rozpoczął się strajk generalny.

Oporto, 15. grudnia. (PAT) Krążą pogłoski, że wobec tego, iż kilku zbuntowanych lotników przeleciało nad Madrytem, hiszpańskie ministerstwo wojny wydało rozkaz zbombardowania aerodromów, skąd pochodzą aeroplany. Z innych źródeł nadchodzą wiadomości, iż w St. Sebastian, Santander i Sewilli zostały zbuntowane aerodromy opanowane. Major Franco i trzech innych lotników, którzy kierowali ruchem buntowniczym, opuścili swoich zwolenników i odlecieli na 4 samolotach w nieznanym kierunku. Według powszechnej opinji, ruch rewolucyjny nie znajduje żadnego poparcia w kraju.

Barcelona, 15. grudnia. (PAT) Pomimo, że grozi tu wybuch strajku generalnego, sytuacja jest normalna. Władze wydały szereg zarządzeń porządkowych, które, jak dotychczas, nie są potrzebne. Aresztowano tu kilku nieznanych zwolenników ruchu republikańskiego. Istnieje nadzieja, że wypadki w Jaca nie znajdą tu echa.

Dumping sowiecki rujnuje

OLBRZYMIE PRZEDSIĘBIORSTWA LEŚNE NA ŚLĄSKU

Berlin, 15 grudnia. (PAT.) Prasa tutejsza donosi o bankructwie pszczyńskiego koncernu hutniczo - górniczego, mającego zakłady przemysłowe i posiadłości rolne zarówno po stronie polskiej jak i niemieckiej. Szczególnie dotknięta została fabryka przetworów azotowych w Waldenburgu, o kapitale zakładowym 8 miljonów mk., która obciążona jest 20-miljonowym długiem. Zarząd fabryki zwrócił się do wierzycieli o długoterminowe moratorjum. Według ostatnich informacyj, koncern ten, posiadający po stronie niemieckiej olbrzymie posiadłości leśne, poniósł wielkie straty z powodu dumpingu drzewnego, prowadzonego przez Rosję sowiecką.

Niemal równocześnie z wiadomością o bankructwie koncernu pszczyńskiego nadeszła do Berlina wiadomość o zawieszeniu wypłat przez wielkiego właściciela ziemskiego w Niemodlinie na Śląsku Opolskim, hr. Praschnę. Praschna zwrócił się do swoich wierzycieli, wśród których znajdują się wielkie banki, z prośbą o udzielenie moratorjum. Moratorjum zostało mu przyznane do 15 lutego 1931. Posiadłości hr. Praschny składają się z około 26.000 morgów własności ziemskiej oraz wielu młynów. Trudności w wypłatach powstać miały podobnie jak w koncernie pszczyńskim wskutek dumpingu, uprawianego przez Rosję sowiecką.

Groźba wybuchu wojny celnej
między Czechosłowacją a Węgrami.

Praga, 15. grudnia. (PAT) Toczące się od soboty czechosłowacko-węgierskie rokowania handlowe, kierowane ze strony Czechosłowacji przez radcę Friedmana, ze strony węgierskiej przez ministra pełnomocnego Nika, nie doprowadziły dotychczas do żadnego rezultatu. Jak wiadomo, dziś o godzinie 24 upływa ważność dotychczasowej umowy handlowej. Nadzieje na porozumienie oceniane są tu bardzo pesymistycznie. Dziś po południu nad zagadnieniem tem obradowała Rada ministrów. W dniu jutrzejszym w razie niedojścia do porozumienia, nastąpiłby stan bezumowy między obu państwami, ze wszystkiemi niemal konsekwencjami wojny celnej.

ZBLIŻENIE JUGOSŁOWIAŃSKO-GRECKIE.

Wiedeń, 15. grudnia. (PAT) Wied. B. K. donosi z Białogrodu: Przyjęcie, jakiego doznał minister spraw zagran. dr. Marinkowicz w Atenach, jakoteż bardzo optymistyczny sąd ministra o ogólnej sytuacji, a w szczególności o sytuacji na Bałkanach, wywołały w tutejszych kołach bardzo dodatnie wrażenie. Szczególne znaczenie dla rozwoju stosunków między państwami bałkańskiemi ma według oświadczenia dra Marinkowicza kwestja mniejszości narodowych, która musi być rozwiązana w drodze wzajemnego zbliżenia i obustronnego zaufania. Urzeczywistnienie idei unji na Bałkanie jest tylko kwestją czasu, a obawy o bliski wybuch nowej wojny są nieuzasadnione.

KONTYNGENT EKSPORTOWY CUKRU POLSKIEGO

Wiedeń, 15. grudnia. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Brukseli: Na międzynarodowej konferencji cukrowej przyjęli przedstawiciele państw eksportujących cukier cyfrę 1,229.000 ton, przyznanych im przez przedstawicieli Jawy i Kuby, jako cyfrę europejskiego eksportu cukru na najbliższą kampanję. Z powyższych 1 229.000 ton przypada na Czechosłowację 590.000 ton, na Polskę 319.000, na Węgry 85 tys., Belgję 55.000 i na Niemcy 200 tys. ton

POINCARE ZACHOROWAŁ.

Paryż, 15. grudnia. (PAT) Opuszczając Senat dziś o godz. 16. Poincare nagle doznał ataku duszności. W obecnej chwili Poincare odczuwa bole w jednem płucu i silną duszność, jednakże nie ma gorączki.

NAPAD NA POCIĄG WĘGLOWY W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 grudnia. (st). Wczoraj wieczorem banda złoczyńców napadła w celach rabunkowych na pociąg węglowy pod Gdynią. Wobec groźnej postawy bandy straż kolejowa zmuszona była ostrzeliwać się, przyczem zabity został jeden z napastników Franciszek Zimoś, liczący lat 55, a zraniony został dwukrotnie Walter Dębski.

PRZYTRZYMANIE ZŁODZIEI Z BOGATYM ŁUPEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 grudnia. (st). Dziś o godz. 6 rano policjant pełniący służbę na zbiegu ulic Dzikiej i Pawiej zauważył dorożkę, którą jechało dwóch podejrzanych mężczyzn, wiozących jakieś wielkie toboły. Policjant zatrzymał dorożkę i sprawdził zawartość pakunków. Okazało się, że były tam kosztowne futra, garderoba męska i damska, bielizna i t. d. W komisarjacie stwierdzono, że zatrzymani są znanymi złodziejami, grasującymi ostatnio poza Warszawą. Ponieważ policja nie posiadała żadnego zgłoszenia o większej kradzieży, popełnionej w ostatnich czasach, przeto zatrzymanych odprowadzono do urzędu śledczego. Tam ustalono, że obaj jechali na ul. Gęsią do paserki. Zatrzymani złodzieje okradali przeważnie pensjonaty na letniskach podwarszawskich. Ostatnio dokonali kradzieży w Ostrowiu, gdzie skradli rozmaite rzeczy wartości 20.000 zł. Obaj zatrzymani mężczyźni byli tylko wykonawcami herszta bandy, którym była 22 - letnia Antonina Woźniakówna, występująca w charakterze służącej. Ona to wskazywała towarzyszom, gdzie i co można ukraść. Policja aresztowała Woźniakównę, oraz trzech innych członków szajki.

UJĘCIE BANDY ZŁODZIEI KOLEJ.

Warszawa, 15. grudnia. (st) Od dłuższego czasu w pociągach pośpiesznych na linji Warszawa—Łódź i Łódź-Kalisz grasowała banda usypiaczy, okradających podróżnych. Usiłowania policji w kierunku schwytania szajki były bezskuteczne. W dniu wczorajszym wywiadowcy policji śledczej zdołali przytrzymać usypiaczy na gorącym uczynku w chwili, gdy próbowali okraść w pociągu pewnego kupca z Łodzi. Gdy wywiadowcy przystąpili do aresztowania jeden ze złodziei wyskoczył z pociągu, a uderzywszy głową o słup telegraficzny, zabił się na miejscu. Wspólników, jego, kobietę i mężczyznę aresztowano i odwieziono do Łodzi.

Uczczenie wielkiego uczonego

Uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego profesora dra Leona Pinińskiego.

Lwów, 16. grudnia.

(jp) Uniwersytet **Jana** Kazimierza uczcił 50-lecie pracy znakomitego uczonego polskiego i długoletniego profesora prawa lwowskiej wszechnicy, **dr. Leona Pinińskiego** uroczystym aktem **odnowienia dyplomu doktorskiego Wydziału prawa.** Uroczystość ta odbyła się wczoraj o godz. 12-tej w południe przy licznym udziale reprezentantów władz, sfer naukowych i kulturalnych Lwowa. Wśród zgromadzonych byli obecni **ks. arcyb. Teodorowicz, ks. biskup Lisowski, ks. infułat Zajchowski,** im. Wojew. nacz. Wydz. r. **Reiss,** b. prez. Sądu apel. **dr. Czerwiński,** prez. Prok. **Hamerski,** prezes Izby handl.-przem. **Szarski,** im. miasta wicepr. **dr. Kubala,** kons. czechosłowacki **Jirasek,** konsul rumuński **Gallin,** reprezentanci wyższych uczelni lwowskich i Towarzystw naukowych i inni.

Czcigodnego jubilata wprowadził na salę **rektor Witkowski** w asystencji Senatu i grona profesorskiego. Zagaił uroczystość rektor Witkowski skreśleniem **zasług czcigodnego** jubilata na **polu naukowem.** Mowca **podkreślił, że** znakomity umysł profesora Pinińskiego nie ograniczył się tylko **w zakresie prawa, ale** stworzył dzieła światowej wartości w zakresie prac krytycznych z dziedziny sztuki i literatury, a w końcu podkreślił jego zasługi jako mecenasa dzieł sztuki. W uznaniu tej działalności Akademja Umiej. w Krakowie mianowała go członkiem honorowym, Uniwersytet Jagiell. i Uniw. J. K. nadały mu tytuł doktora „honoris causa".

Następnie dziekan Wydziału prawa **prof. Longchamps** scharakteryzował dzieła naukowe jubilata z zakresu prawa rzymskiego, a w pierwszej linji światowej sławy dzieło pt.: **„Der Tatbestand des Sachbesitzerwerbes",** poczem promotor **prof. Balzer** odczytał **akt promocyjny** i wręczył go jubilatowi. Im. Krakowskiej Akademji Umiejętności i Towarzystwa naukowego we Lwowie złożył życzenia jubilatowi **prof. Abraham,** poczem przemówił **delegat młodzieży akademickiej.**

Mowa prof. dra Pinińskiego

Po złożeniu podzięki rektorowi, dziekanowi i promotorowi czcigodny jubilat w znakomicie ujętem przemówieniu skreślił obraz dróg, któremi szedł przez pół wieku w swej pełnej zasług pracy dla nauki i ojczyzny, a nadto wypowiedział swoje **poglądy na doniosłe zagadnienia życia państwowego i kulturalnego odrodzonej Polski.**

Zaznaczył na wstępie, że od młodości postawił sobie za cel uzyskanie profesury na Uniwersytecie Jana Kazimierza, poświęcając się nauce prawa rzymskiego. Po habilitacji na docenta, gdy był zajęty **wykończeniem** większej pracy naukowej z dziedziny prawa rzymskiego, oderwała go na czas dłuższy od naukowego zawodu konieczność zajęcia się po zgonie ojca zarządem majątku rodzinnego, **a następnie wybór do parlamentu i mianowanie** namiestnikiem b. Galicji.

Życie polityczne nie dało mi — mówił mowca — pełnego zadowolenia, zwłaszcza, że wbrew moim usiłowaniom **tok spraw publicznych w monarchji, a niekiedy i w kraju szedł mylnemi** torami. To też po ustąpieniu z urzędu namiestnika z radością powróciłem do łączności z naszą wszechnicą. Lecz żywsze zainteresowanie się innemi zagadnieniami literackiemi i kulturalnemi, rozmiłowanie się w sztukach pięknych, a pozostających w związku z pasją kolekcjonowania, nie pozwoliły mi powrócić do mojej pierwotnej specjalności naukowej. Wynikiem **mych kilkuletnich studjów nad Shakes**paerem była publikowana po wojnie **monografja literacka,** poświęcona temu przedmiotowi.

Po ciężkich przejściach wojennych, uniemożliwiających pracę naukową, kiedy **utrwaliła się** odzyskana niepodległość naszej Ojczyzny powróciłem na katedrę, dawniej tu zajmowaną, **poświęcając się** znów nauce, jako profesor wykładający, a także prowadząc dalej prace naukowe z dawnego mego fachu.

O życiu Polski Niepodległej.

Natomiast powrót do życia publicznego i polityki wydawał mi się już spóźniony. W zawodzie parlamentarnym i życiu politycznem należy, mojem zdaniem, ustąpić miejsca młodszym. Nie wynika z tego atoli wcale, by **starsi i doświadczeni nie mogli służyć pożyteczną radą.** Niestety jednak przy organizacji naszego świeżo odrodzonego państwa, i jego **władz albo wcale nie zasięgano tych rad, albo w nader niedostatecznym jeno stop**niu. O ile radujemy się wszyscy z odzyskania niepodległości ojczyzny, o tyle trudno zaprzeczyć, że w szczegółach dostrzega się braki i błędy groźne. Nie tylko konstytucja nasza i ustawa wyborcza są wręcz nieodpowiednie dla naszych stosunków społecznych, lecz ponadto wtrącono państwo w chorobę hipertrofji etatyzmu, czego nasze stosunki gospodarcze znieść nie potrafią. Mamy urzędy i zakłady publiczne, w których liczni funkcjonarjusze odgrywają rolę uprzywilejowanych bezrobotnych, gdyż mogliby się śmiało obejść nawet bez atramentu i pióra; państwo wszakże płaci im znaczne pensje, urządza biura i t. d. Ponosi się **wielkie koszty na cele bezużyteczne,** podczas gdy zawody wytwórcze, rolnictwo całe i wątły nasz przemysł, dotknięte dziś ogólnem przesileniem i zgniecione, jak cytryna wyciśnięta, nadmiernemi opłatami publicznemi chylą się do ruiny.

Czy można spodziewać się naprawy tych stosunków? Nie chcę stawiać horoskopów na przyszłość. Ograniczam się do uwagi, iż same dobre chęci i „hasła" nie pomogą. Z patrjotyczną bezinteresownością musi się w kierownictwie spraw państwowych łączyć zmysł praktyczny, **rozsądne korzystanie z doświadczeń i oszczędność jak najskrupulatniejsza.**

Wdzięczny jestem, że w odnowionym mi dyplomie doktorskim i w łaskawych przemówieniach znalazła się wzmianka o mym **zbiorze dzieł sztuki,** przeznaczonym głównie na ozdobienie wnętrz Zamku na Wawelu, — mówię „głównie", nie „jedynie", bo **i we Lwowie spora część zbioru pozostanie.**

Długoletnia działalność **mego życia** łączy mnie ściśle z losami restauracji królewskiego Zamku na Wawelu. Młodzieńcem jeszcze należałem do tych, co usilnie agitowali za odzyskaniem tego najcenniejszego zabytku naszej dziejowej przeszłości z rąk wojska austrjackiego. Jako poseł do Rady państwa i jako referent spraw zabytkowych, wyrabiałem też subsydja dla Wawelu, następnie jako namiestnik mogłem z głębokiem zadowoleniem oddać Zamek w zarząd autonomicznych władz krajowych. W usiłowaniach o godne odrestaurowanie Wawelu spotkałem wszakże, co się tyczy wnętrz Zamku, sporo zawodów i cierni. W dotychczasowem odnowieniu komnat, i to właśnie najcenniejszych, nie było, mojem zdaniem, **ani należytego pietyzmu i uszanowania dawnej epoki, ani dobrego smaku.** Jeżeli mnie to nie zraziło, to dlatego, iż mam nadzieję, że dzięki **moim zbiorom dawnych dzieł sztuki** i dzięki wspaniałym odzyskanym arrasom, przynajmniej **część wnętrz wawelskich** może uzyska godny zabytkowy wygląd.

Gdy obecnie po upływie połowy wieku od czasu ukończenia uniwersyteckich studjów — zakończył czcigodny jubilat — rzucę okiem na minione życie, odczuwam to żywo, że ze wszystkich różnorodnych zajęć i usiłowań, którym się oddawałem, **praca tu, w łonie naszej „Alma mater" i w gronie Waszem, szanowni i drodzy Koledzy, była mi ze wszystkich najmilsza, wolna od znaczniejszych przykrości i zawodów.** Powodem nietylko to, iż drogą mi jest ta uczelnia, gdzie się kształciłem i zawsze jeszcze odczuwam żywe zamiłowanie dla mego pierwotnego i głównego przedmiotu naukowego, ale drugą ważną przyczyną jest **harmonja w współdziałaniu,** której tu wśród Was, szanowni Koledzy, nigdy nie brakło. W szczególności, kiedy przed dwoma laty raczyliście mnie — mimo mego usilnego wymawiania się — zaszczycić powołaniem na urząd rektora naszej uczelni, doświadczyłem z Waszej strony na każdym kroku jak najwięcej życzliwości, pomocy i pobłażania. Tak za to, jak i obecnie za nowy dowód Waszej przyjaźni, łaskawości i nadmiernego uznania przyjmijcie proszę, wyrazy żywej i głębokiej wdzięczności.

Mowa prof. Pinińskiego przyjęta entuzjastycznemi oklaskami była ostatnim akordem tej podniosłej uroczystości.

Liga obrony czci

POWSTAŁA WE LWOWIE JAKO ODDZIAŁ CENTRALI WARSZAWSKIEJ.

Lwów, 16 grudnia.

Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Ustawodawstwa państwowe nie są w stanie **chronić czci obywatelskiej** w mierze wystarczającej, karzą tylko dosadne jej naruszenia, ale nawet w takich wypadkach **orzeczenia sądów państwowych nie mogą dostosować wymiaru kary do celu szerzej pojętej ochrony czci.**

Sięgający w średniowiecze zwyczaj występowania przeciw naruszeniom czci **w drodze pojedynków,** uznano dawno, jeżeli już nie za objaw zdziczenia, to conajmniej **za przeżytek,** zresztą nielogiczny, gdyż przypadek tylko sprawić może, że **obrażony pokona obrażającego.**

To też nawet w krajach, w których manja pojedynków była tak rozpowszechniona, jak w **Hiszpanji** lub **Węgrzech,** dawno już przed wojną powołano do życia **stowarzyszenia, które wzięły sobie za zadanie zapewnienie obrażonym zadośćuczynienia przed obywatelskimi sądami honorowymi.**

W części Polski która była pod zaborem austrjackim, działała od r. 1904 we Lwowie **„Liga ku ochronie czci"** i to tak skutecznie, że przed wojną światową setki obywateli **znalazły w sądach Ligi ochronę swej zagrożonej czci.** W czasie wojny i bezpośrednio po niej **stała się** działalność Ligi ku ochronie czci raczej sporadyczną, lecz nie ustała i dziś budzi się do nowego życia.

Komisarjat **rządu stoł.** m. Warszawy zarejestrował niedawno statut stowarzyszenia pod nazwą **„Liga obrony czci"** z siedzibą w Warszawie, a zakresem działania **na całą Rzeczpospolitą.** Zadaniem stowarzyszenia jest szerzenie w społeczeństwie **poszanowania dobrego imienia i czci ludzkiej,** bronienia czci i honoru przed obywatelskimi sądami honorowymi i **zapobieganie pojedynkom.** Statut Ligi obrony czci przewiduje tworzenie poza Warszawą kół miejscowych.

Dążąc do tego, aby akcja **była** jednolitą w całej Rzeczypospolitej i zyskała przez to na powadze, małopolska „Liga ku ochronie czci" ukonstytuowała się jako lwowskie **koło** miejscowe warszawskiej **„Ligi obrony czci",** wybierając prezesem **ks. Witolda Czartoryskiego,** wiceprezesami **dr. Ignacego Dembowskiego** i **dra Augusta Łozińskiego,** skarbnikiem dra Aleksandra **Małaczyńskiego,** a jego zastępcą Bolesława **Czuruka,** sekretarzem Pawła **Riegera,** a jego zastępcą Adama Mayera.

Koło lwowskie przyjmuje nowych członków i strony zgłaszające się o interwencję w sprawach honorowych w biurze dra Łozińskiego, w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy **ul. Kopernika 4.**

Poświęcenie budynku ośrodka zdrowia na Zamarstynowie.



Zdjęcie nasze przedstawia uczestników uroczystości poświęcenia Ośrodka Zdrowia na Zamarstynowie. 1) Wiceprez. m. Lwowa W. Chajes, 2) Ks. poseł prof. dr. Szydelski, 3) inż. Krykiewicz, 4) dr. Ruff, 5) reprezentant Urzędu Zdrowia dr. Damm, 6) r. Glasermann, 7) dyrektor m. Urzędu aprow. Stobiecki.

Stójcie, bo inaczej śmierć!

EPILOG NAPADU NA KUPCÓW.

Lwów, 16. grudnia.

(:) 26. września br. wracali **z Krystynopola do Wolswinia** trzej kupcy, a mianowicie **Sander Halpern, Moses Baumhöl i Pejsach Reisler.** Kiedy już byli niedaleko Wolswinia, z przydrożnego rowu wyskoczyło nagle **2 osobników,** uzbrojonych w karabin i pistolet i **napadło na jadących.** Osobnicy ci mieli twarz **zasmarowaną sadzą.** Jeden z nich wymierzył z karabinu w kierunku jadących i krzyknął: „stójcie, ręce do góry, bo inaczej śmierć“, drugi przystąpił do rabunku. Halpernowi zrabowano 100 papierosów „damskich, 5 paczek tytoniu „kresowego“, 5 paczek „średniego“ i 200 sztuk papierosów „Wisła“, Baumhölowi zrabowali pugilares, zawierający **51 zł.** Reisler uszedł cało, ponieważ przeprowadzona przez rabusiów **skrupulatna rewizja** nie doprowadziła do znalezienia rzeczy wartościowych.

Kiedy już ofiary były obrabowane, usłyszeli bandyci **turkot nadjeżdżającej fury,** wówczas pędem rzucili się do ucieczki. Obrabowani kupcy dojechawszy do Wolswinia zawiadomili o wszystkiem **miejscowy posterunek policji.** Przeprowadzono energiczne śledztwo, które doprowadziło **do ujęcia rabusiów.** Byli nimi **Piotr Krasilczuk liczący lat 26,** zamieszkały w Tyszycach pow. Sokal i **Wasyl Iwanow, liczący lat 22,** zamieszkały w Radwańcach wsi sąsiadującej z Tyszycą. W policji Krasilczuk **przyznał się do czynu,** a jako motyw zbrodni podał brak pracy i co za tem idzie głód. Iwanow zrzucał całą winę na **Krasilczuka,** twierdząc, że nie wiedział poco Krasilczuk kazał mu wziąć karabin i iść razem, że **w rabunku udziału nie brał,** tylko później otrzymał od towarzysza swego część zrabowanych rzeczy.

Wczoraj obaj wyżej wymienieni odpowiadali za czyn powyższy przed **Trybunałem przysięgłych,** któremu przewodniczył **nadr. Medyński,** a oskarżał prok. **Ogonowski.**

Oskarżeni bronili się jak w śledztwie. Krasilczuk przyznał się do czynu, a Iwanow **nadal się wypierał.** Tego ostatniego obciążyły jednak zeznania świadków. Wobec tego skazano **Krasilczuka na 3 lata,** zaś **Iwanowa na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.**

Bunt niemieckich oddziałów wojskowych w Sowietach.

Lwów, 16. grudnia.

Z Moskwy donoszą **o buncie,** który wybuchł wśród tzw. „czerwonych frontowilków“, tj. **wśród Niemców, którzy przechodzą wyszkolenie wojskowe na terenie zaprzyjaźnionych Sowietów.** Liczne zastępy tych „frontowilków“ przybyłych do Sowjetów porozdzielano na **poszczególne grupy,** z których jedną przydzielono do wojskowych formacji sowjeckich na Syberji, drugą na Kaukazie, a trzecią właśnie pozostawiono w Moskwie, gdzie stworzono **osobny oddział.** Obecnie na tle niezadowolenie i ostrego regulaminu, ustalonego w tych oddziałach, **wybuchł bunt.** Przy pomocy oddziałów GPU. bunt ten uśmierzono, a niemieckich komunistów **wysłano na Sybir.**

Snieg zaczerwienił się krwią

BANDYCKI NAPAD NA PL. JURA.

Lwów, 16. grudnia.

(:). Plac św. Jura jest w nocy **skąpo oświetlany.** Dzięki temu zdarzają się tam często **wypadki napadów.** — Wczoraj również dokonano tam napadu na niejakiego **Władysława Kaczłowskiego,** liczącego lat 19, zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi 25. Kaczłowski w porze wieczornej przechodził placem św. Jura i wówczas nagle napadł na niego **nieznany osobnik** i dźgnął go **nożem w klatkę piersiową.** Biały śnieg zaczerwienił się krwią przebitego, który tracąc przytomność, upadł na ziemię. Przechodnie zaalarmowali Pogotowie ratunkowe, które udzieliło ofierze napadu **pierwszej pomocy,** a następnie z powodu groźnego stanu poleciło odstawić Kaczłowskiego do **powszechnego szpitala.** Za sprawcą wszczęła policja dochodzenia.

Trójka hultajska przed sądem.

TYLKO JEDNEMU POWINĘŁA SIĘ NOGA.

Lwów, 16. grudnia.

(:) Swego czasu donosiliśmy o śmiałych napadach rabunkowych **trójki parobków, zamieszkałych w Zboiskach** a to z racji odbytej przeciwko nim rozprawy sądowej, która została wówczas odroczona.

Wczoraj ponownie zasiedli na ławie oskarżonych Jan Łoziński, Kazimierz Antoszewski i Józef Antoszewski. Jak Czytelnicy nasi przypominają sobie, akt oskarżenia zarzucał im, że 20. lutego br. w Zboiskach na **padli na przejeżdżającego furą** Jakóba Kozłowskiego i zrabowali mu 2 fotele, wartości 50 zł. W rabunku tym pomocny był wyżej wymienionym niejaki **Józef Brydoń,** który dotychczas ukrywa się przed policją. Poza tem Łoziński skradł w towarzystwie Brydonia **12 kur na szkodę Andzeja Bubysa w Malechowie,** Antoszewski zaś w towarzystwie Łozińskiego zerwał z głowy chłopom przechodzącym przez Zboiska **6 czapek baranich, wartości około 50 zł.**

Trybunał któremu przewodniczył **nadr. Ślezanowski,** a oskarżał prok. **dr. Kuhn,** skazał Kazimierza Antoszewskiego **na 8 miesięcy ciężkiego więzienia,** pozostałych uwolnił od winy i kary.

H. Häberlin,



nowy prezydent Szwajcarji.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 17 XII. 1930.

Z sali koncertowej.

Koncert Polskiego Tow. śpiewackiego „Echo - Macierzy“.

Sympatyczna drużyna „Echa“ obdarzyła miłośników muzyki w piątek 12 bm. produkcją obejmującą kilka nowości i przygotowaną więcej niż starannie przez artystycznego kierownika p. Dagoberta Polzinettiego. Sukcesy wybitne kompozytorów rozpoczęły się natomiast — z pewnem opóźnieniem — dopiero w drugiej części wieczoru, t. j. podczas wykonania znanego już, lecz pięknego i misternie harmonizowanego utworu B. Wallek-Walewskiego pt. „Bajka o Kasi i królewiczu“. Pod względem wartości kompozytorskiej nie dostroiły się bowiem do tak wysokiego poziomu dzieła K. Garbusińskiego (bezbarwna przeważnie kompozycja pt. „Braciom pieśniarzom“ i nie mogące zainteresować audytorjum „Ptaki kłótliwe“), ani też hipernastrojowa St. Lipskiego „Pieśń jesienna“. Mimo znakomitego nazwiska autora nie wywołał również „Hymn o miłości“ (B. Wallek-Walewskiego) tym razem głębszych wrażeń, dopiero pod koniec pierwszej części, przypominającej poniekąd letnią kąpiel, urozmaicił odznaczający się szczyptą humoru Garbusińskiego utwór (zatytułowany „Świerszcz i chmiel“) jednostajność programu i nastrój na sali jakoby nieco apatyczny.

Pełnej ognistego temperamentu batucie dyr. Polzinettiego i dzielnie trzymającemu się chórowi „Echistów“ zawdzięczamy zmianę bardzo korzystną: o wiele udatniejszy program II. części obudził znaczne zainteresowanie w szeregach słuchaczy. Wallek-Walewskiego „Bajka o Kasi i królewiczu“, oraz śliczne słowackie pieśni M. M. Lihowecky'ego wywołały sporo zachwytów, nietylko dzięki walorom tych kompozycyj, lecz również z powodu wykwintniejszego wykonania — w porównaniu z inaugurującymi wieczór piątkowy interpretacjami. Brzmienie chóru, na punkcie intonacji nienagannego, było piękne, co zaznaczam z zastrzeżeniem, że jedynie wydatność tenorowych głosów pozostawia cokolwiek do życzenia. W stosunku do jakości programu i poziomu wykonania proporcjonalnym ożywił się też nastrój publiczności i podwoiła się intensywność oklasków. Doskonałem zakończeniem produkcji nazwać można dziarską, odśpiewaną z nakładem werwy piosnkę choralną W. Lachmana „Na łące“.

Przegradzającym produkcje „Echa“ popisom solowym artystów opery, pp. Marji Kisielewskiej i Stanisława Znicza, towarzyszyło duże powodzenie. Pięknie frazujący sopran pierwszej z powyżej wymienionych sił artystycznych znalazł już w Garbusińskiego kompozycji, a następnie w umiejętnej interpretacji fragmentu operowego szerokie pole do popisu, a baryton p. St. Znicza zebrał mnóstwo oklasków za ucuczione odśpiewanie prologu z opery Leoncavalla „Pajace“. Nie brakło też dodatków nadprogramowych, świadczących o pokaźnym sukcesie koncertanta.

Udział publiczności był liczny.

*

Akademja ku uczczeniu pierwszej rocznicy zgonu ś. p. Mieczysława Sołtysa.

„Bratnia Pomoc“ — zrzeszenie uczniów Konserwatorjum lwowskiego — uczciło w niedzielę 14 b. m. pamięć znakomitego kompozytora i zasłużonego dyrektora Konserwatorjum M. Sołtysa uroczystym obchodem, który wywarł na licznie zgromadzonem w sali Polskiego Tow. Muzycznego audytorjum szereg głębokich i niezatartych wrażeń. Akademję załobną zainaugurowało treściwe i pełne polotu słowo wstępne, wygłoszone przez wiceprezesa Bratniej Pomocy p. St. Waśniewskiego. Umiejętnie ułożony program części muzycznej obeimował fugę organową J. S. Bacha — doskonałym jej wykonawcą był p. J. Nowakowski — oraz wokalno - instrumentalne kompozycje niezapomnianego twórcy „Ślubów Jana Kazimierza“. P. M. Dobrowolska, uczenica Konserwatorjum lwowskiego, odśpiewała ze zrozumieniem i z niekłamanem przejęciem się fragment z opery Mieczysława Sołtysa „Opowieść Stepowa“, a z serdecznem uznaniem podnieść należy wykonanie poematu symfonicznego przez orkiestrę złożoną z uczniów Konserwatorjum. Dyrygent tego zespołu p. Tomasz Szyfers, wykazał niepospolite do działalności kapelmistrzowskiej uzdolnienie i pewne zasoby rutyny nabytej już niezawodnie poprzednią na tem polu artystycznem pracą. Orkiestra uczniowska wywiązała się — uwzględniając dość poprawną intonację oraz dzielne pokonanie trudności rytmicznych i efektów dynamicznych — nadspodziewanie dobrze z tak trudnego zadania. Zarówno fragment z opery ś. p. M. Sołtysa, jak nadzwyczaj piękny, porywający zwłaszcza kantyleną dla smyczkowych instrumentów poemat symfoniczny wywołały podniosły nastrój na sali. Dzięki więc staraniom Prezydjum Br. Pomocy i kierownika artystycznego, p. T. Szyfersa, uczcił niedzielny poranek godnie pamięć zmarłego przedwcześnie słynnego muzyka.

Fr. Neuhauser.

Naiwnych nigdy nie brak. Felczer-cudotwórca na ławie oskarżonych

Jak to przybłęda wołyński „skutecznie leczył" Małopolan, a jeszcze skuteczniej operował ich kieszenie.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Tarnopol w grudniu.

(I) Dnia 11. bm. stawał w tut. Sądzie okręgowym przed sędzią okr. **Cebrowskim Jan Borowski**, lat 36, felczer z b. zaboru rosyjskiego, zamieszkały w Borszczówce, powiat **krzemieniecki**, oskarżony o **dziewięć** faktów zbrodni oszustwa.

Oskarżenie wnosił prok. **Gołębiowski**, bronił oskarżonego adw. dr. **Mantel**.

Rozprawa dała **smutny obraz oszukańczego wyzysku** zawodowo prowadzonego, jakiemu do dziś jeszcze z łatwością ulega **nasza ludność wiejska**.

Oskarżony Jan Borowski, jako felczer byłego zaboru rosyjskiego, miał uprawnienie do dość szeroko zakreślonego wykonywania lecznictwa, **jednakowoż tylko na terytorjum byłego zaboru rosyjskiego**. Ten teren zdaje się **nie przedstawiał dla niego w ostatnich latach wystarczającego pola eksploatacyjnego** i wolał on operować na wschodnich kresach Małopolski. W ostatnich kilku latach robił więc po wsiach tzw. **„cudownego lekarza"**. Byli już tacy umyślni propagandyści jego „umiejętności", którzy zachwalali **skuteczność jego zabiegów** wśród rodzin włościańskich, w których znajdowały się osoby długi czas poważnie chore i cierpiące, a w zwykłym toku przez lekarzy małopolskich nie wyleczone. On sam zresztą **przedstawiał się jako doktor i lekarz**, zaręczał, że swoimi środkami leczniczymi **do kilku dni** uwolni chorych od najcięższych cierpień i uzdrowi ich, **aplikował nieraz na jednej konsultacji po kilka zastrzyknięć odrazu**, z góry pobierał wysokie **honorarja w dolarach** i znikał z miejsca swej działalności — a po kilku dniach pacjenci po zabiegach „cudownego doktora" **odczuwali przeważnie znaczne pogorszenie się w ich cierpieniach**, byli ubożsi o kwoty, wynoszące przeważnie po kilkanaście dolarów.

A ludziska składali dolary.

Za takie zawodowo uprawiane oszukańcze praktyki został już Borowski **za zbrodnię oszustwa w 1929 roku w sądzie tarnopolskim zasądzony na sześć miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem**, co jednak nie przeszkadzało, że ledwo wyszedł w lipcu 1929 roku z tarnopolskiego aresztu śledczego, bezwłocznie kontynuował dalej praktyki oszukańcze. Mianowicie w sierpniu 1929 w powyższy sposób oszukańczy wyłudził w Załużu od Fedka Szmigielskiego **8 dol.**, od Franciszki Szuber **7 dol.**, od Marji Siemicia **15 dol.**, od Anny Romańczuk **10 dol.**, **w lutym 1930 w Strusowie** od Piotra Dzwonki **10 dol.**, Jewdochy Hryńków **8 dol.**, **w Nałużu** od Bronisławy Makar **5 dol.**, Antoniny Kuzij **16 dol.**, a w październiku 1929 **w Łozowej** od Anny Sywulskiej 10 zł.

Oskarżony Borowski, który w międzyczasie **zasądzony został** także w sądzie okręgowym w Równem za jakieś **oszustwa**, widocznie **na wielką skalę zakrojone, na 3 lata więzienia**, bronił się przy rozprawie, twierdzeniem, że pouczył go jakiś dygnitarz z Wołyńskiego, iż po jego zwolnieniu w r. 1929 wyszedł **dekret, który rzekomo uprawniał felczerów tej kategorji, co oskarżony, do praktyki leczniczej w całej Polsce** i utrzymywał, że leczenie jego zawsze było skuteczne, że pacjenci, a także przy obecnej rozprawie poszkodowani byli bardzo zadowoleni i wdzięczni za jego pomoc.

Inaczej jednak wyglądała ta wdzięczność pacjentów **w przebiegu rozprawy**. Przed sądem przewinął się szereg poszkodowanych — przeważnie sami pacjenci o chorobliwym wyglądzie, o obandażowanych nogach, opierający się na kulach, o podwiązanych szyjach z niewyleczonymi ropieniami itp. Niektórzy poumierali — oskarżony leczył nawet chorych na raka — może częściowo i wskutek leczniczej metody oskarżonego — więc zgłosili się do rozprawy **ich ojcowie, mężowie**. Wszyscy wytaczali **litanję swych cierpień fizycznych, opowiadali, jak się zapożyczali, nawet grunta sprzedawali, aby opłacić „cudownego lekarza"** w nadziei, że to ich ostatnia deska ratunku — i zeznaniem swem stwierdzali, że skoro tylko oskarżony **dolary miał w kieszeni**, już wywiewał z danej miejscowości, — a chorym było tak źle, a może zwykle gorzej, jak przed zabiegiem czy zaaplikowaniem leków, bardzo drogo opłacanych, jak stwierdzono nawet **w cenach po 80 zł. za proszki czy zastrzyki**, których wartość rzeczywista wynosiła najwyżej po kilka złotych.

Po przeprowadzonym przewodzie dowodowym prok. **Gołębiowski** żądał surowego wymiaru kary dla radykalnego oswobodzenia na dłuższy czas okolicy od bezczelnego wyzysku oszukańczego ze strony oskarżonego. Obrońca **dr. Mantel** w wywodzie swoim kwestjonował ze stanowiska prawnego **istotę zbrodni oszustwa**, uzasadniając, że w czynach oskarżonego, który ma pewne kwalifikacje naukowe sztuki leczniczej, **a brak mu tylko formalnego uprawnienia do wykonywania jej na terenie Małopolski**, mieści się tylko przestępstwo z par. 343 u. k. tzw. **kurfuszerki**.

Sąd uznał Borowskiego winnym zbrodni oszustwa i **zasądził go na 8 miesięcy więzienia**, którą to karę oskarżony skwapliwie i z zadowoleniem przyjął. Prokurator ostro go napomniał, zaznaczając, że już dziś powinien był dostać znacznie cięższą karę, **ale że go w przyszłości nie minie kilka lat więzienia**, jeśli po odsiedzeniu będzie kontynuował swoje szalbiercze praktyki.

Jeden z „agentów" Borowskiego, który reklamował skuteczność jego umiejętności leczniczej Józef Nyczaj z Warwaryniec, stawał przy rozprawie jako współwinny i zasądzony został za pomoc w jednym wypadku oszustwa na 10 dni aresztu.

Nowy węgierski minister spraw zagranicznych.



Został nim widniejący na naszej rycinie hr. Juljusz Karolyi.

Samobójstwo wywiadowcy policyjnego.

ODDAŁ DO SIEBIE DWA STRZAŁY, RANIĄC RÓWNIEŻ I ŻONĘ.

Lwów, 16. grudnia.

(:). Przykre obecnie stosunki ekonomiczne, oraz powojenna psychoza są podatnem podłożem dla fali samobójstw, które ostatniemi czasy znów silniej **ogarnęły nasze miasto**, czyniąc **wielkie spustoszenie**. Onegdaj donieśliśmy o **niezwykłem samobójstwie młodego akademika**, a dziś znowu podajemy sensacyjną wiadomość o zamachu samobójczym **wywiadowcy policyjnego z lwowskiej komendy**.

W Wydziale śledczym przez dłuższy czas pracował znany wywiadowca **Kazimierz Bandrowski**, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 7. Był to człowiek kulturalny, bardzo sumienny i gorliwy, to też cieszył się **wielkiem uznaniem u swoich przełożonych**, a dzięki miłemu obejściu, był też **lubiany przez kolegów**. W ostatnich jednak czasach Bandrowski **bardzo się zmienił**, stał się opryskliwy, nerwowy, skarżył się przytem na **uporczywy ból głowy**. W sobotę przedpołudniem przyszedł Bandrowski jak zwykle do komendy, był obecny przy raporcie i co powszechnie nawet zwracało uwagę, był **bardzo rozstrojony**. W nocy przyszedłszy do domu, żartował z żoną, a następnie **położył się do łóżka**. Ponieważ żona jego chora jest na grypę, Bandrowski chcąc ją uspokoić, położył się obok niej.

Około godz. 1-szej w nocy wywiadowca zbudził się, sięgnął ręką po rewolwer, który znajdował się w szufladzie szafki nocnej, poczem lewą ręką, ponieważ był mańkutem, **strzelił do siebie w lewy bok pod 10 żebro**. Kula przeszła przez pierś i wyszła prawym bokiem, grzęząc w poduszce.

Huk strzału obudził śpiącą żonę, która przestraszywszy się, zapytała: „Kaziu, co robisz". Wówczas Bandrowski **strzelił do siebie poraz drugi powyżej pierwszego miejsca**. Kula ta wyszła przez prawe ramię i **zraniła w pierś żonę powyżej serca**. Zraniona kobieta poczęła **głośno wołać o pomoc**. Sąsiedzi obudzeni strzałami i krzykiem, **wpadli do mieszkania**, zaalarmowali pogotowie, które odwiozło żonę do szpitala. Bandrowski bowiem wskutek krwotoku zakończył **niedługo po strzale życie**. Rana żony okazała się na szczęście lekką i wczoraj została ona odwieziona **ze szpitala do domu**. Na polecenie lekarza miejskiego zwłoki pozostawiono na miejscu do dyspozycji rodziny.

Spór o grunt zakończył się zabójstwem

Lwów, 16. grudnia.

(:). Przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. **Ślezanowski**, a oskarżał prok. prok. dr. **Kuhn** stanęli wczoraj **Hryńko Skołec i Iwan Rak**, zamieszkali **w Dobrostanach, pow. Gródek Jagielloński**, oskarżeni o **zabójstwo Wasyla Raka** podczas bójki. Akt oskarżenia brzmi następująco:

28. lipca br. w Dobrostanach pomiędzy Wasylem Rakiem i synem jego **Teodorem Rakiem** z jednej strony a **Hryńkiem Skołcem**, jego ojcem **Iwanem Skołcem** i **Iwanem Rakiem** z drugiej strony powstała sprzeczka, następnie **bójka na tle sporu o grunt, względnie o zbiór owsa z gruntu**, który Iwan Rak sprzedał Iwanowi Skołcowi, a do którego rościł sobie pretensję **Wasyl** Rak. W czasie tej bójki Wasyl Rak został zabity.

Hryńko Skołec **przyznał się w dochodzeniach policyjnych** i w śledztwie, że uderzył denata karabinem w głowę, zaś Iwan Rak wyparł się winy, zaprzeczając, by denata uderzył.

Obrona Raka została odparta zeznaniami świadków **Teodora Raka** i **Marji Rak**, którzy stwierdzili, że obaj oskarżeni bili denata po głowie, kopali go, a nadto oskarżony Iwan Rak pchnął Wasyla z taką siłą, że ten padł i uderzył głową w koło wozu, stojącego w pobliżu. — Rozprawa wczorajsza została odroczona, a to celem przesłuchania świadków.

Bronili adw. dr. **Pieracki** i adw. dr. **Starosolski**.

Rokowania z Litwą w Berlinie

W SPRAWACH KOMUNIKACYJNYCH.

Berlin, 15 grudnia. (PAT.) W niedzielę, 14 bm., przybyli tu 4 polscy delegaci do rokowań z Litwą w sprawie komunikacji na odcinkach rzecznych po obu stronach granicy polskiej. Przewodniczy delegacji p. Szumlakowski, dyrektor gabinetu ministra spr. zagranicznych. W skład jej wchodzą dyrektor dróg wodnych Dyrekcji wileńskiej Bosiacki, z ramienia Ministerstwa spraw wewnętrznych, Piotrowski naczelnik wydziału wileńskiego Urzędu wojewódzkiego oraz sekretarz delegacji Marchwiński z referatu tranzytowego Ministerstwa spraw wewnętrznych

W poniedziałek, 15 bm. w południe prezes Szumlakowski złożył wizytę przewodniczącemu delegacji litewskiej posłowi litewskiemu w Berlinie Sidzikauskasowi, który wkrótce potem rewizytował prezesa Szumlakowskiego w gmachu poselstwa w Berlinie.

Pierwsze plenarne posiedzenie obu delegacyj odbyło się dziś w godzinach popołudniowych w gmachu poselstwa litewskiego.

Hr. Stahrenberg o hitlerowcach.

HEIMWEHRA PROWADZIŁA ROKOWANIA Z NAR. SOCJALISTAMI.

Wiedeń, 15 grudnia (PAT.) Na zgromadzeniu w Leoben oświadczył ks. Stahrenberg, że wprawdzie **Heimwehra posiada wiele wspólnej idei z narodowymi socjalistami,** jak i prawdą jest, że Heimwehra pertraktowała z narodowymi socjalistami w czasie wyborów, **rokowania jednak rozbiły się z powodu politycznej manji wielkości austrjackich przywódców narodowych socjalistów.** Narodowi socjaliści osiągnęli w Austrji tylko w tych miejscowościach sukces, w których przedtem wyrównali im teren ludzie z Heimwehry. Nie buduje się nowego państwa krzykami po ulicach „Niemcy obudźcie się!“ i wypisywaniem na ścianach krzyża hackenkreuzlerowskiego, przeciwnie, **trzeba rozbudowywać przyszłość poważną i odpowiedzialną pracą.**

Nowy poseł sowiecki w Berlinie.

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI Z BOLSZEWIKAMI.

Berlin, 15 grudnia. (PAT.) **W dniu dzisiejszym prezydent Hindenburg przyjął nowomianowanego ambasadora Z. S. S. R. w Berlinie, Leona Chinczuka, który wręczył mu listy uwierzytelniające. W audjencji wzięli udział minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius oraz sekretarz stanu von Bühlow. Przedstawiciel sowietów w krótkiem przemówieniu pod kreślił, iż Związek Sowiecki i Niemcy od zawarcia traktatu w Rapallo weszły na drogę wzajemnych stosunków przyjaźni oraz współpracy gospodarczej. Zbliżenie to znalazło dobitny wyraz w okresie ubiegłym i stanowi ważny czynnik pozytywny w dalszym rozwoju gospodarczym i politycznym obu państw. W odpowiedzi swej prezydent Hindenburg dał wyraz zadowoleniu z powodu słów ambasadora sowieckiego o dobrych stosunkach i współpracy gospodarczej między Niemcami a Związkiem Sowieckim.**

Wymiana strzałów

między policjantami a zbiegłym z więzienia bandytą w Drohobyczu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Drohobycz, 15 grudnia. Dziś o godz. 7-mej rano patrol policji natrafił obok rafinerji „Galicja“ na niebezpiecznego bandytę Genka Lelewicza, który swego czasu uciekł z tut. więzienia i od 6 miesięcy był postrachem Drohobycza i powiatu. Ma on m. in. na sumieniu usiłowane morderstwo, szereg napadów rabunkowych i wiele kradzieży. Nastąpiła wymiana strzałów, w czasie której jeden z posterunkowych został ugodzony kulą w pierś. Na szczęście był on chroniony pancerzem, **które niedawno dostała policja.** W trakcie dalszej strzelaniny Lelewicz **został ugodzony kulą w skroń. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala powszechnego w Drohobyczu.**

Epidemja grypy w szkołach

szerzy się coraz bardziej

Będzin, 15 grudnia. (PAT.) Zjazd inspektorów szkolnych oraz zebranie nauczycieli szkół średnich **Zagłębia Dąbrowskiego** nie odbyły się z powodu epidemji grypy. Kilku prelegentów oraz wielu uczestników zjazdu rozchorowało się. Odbyła się jedynie konferencja przedstawicieli Kuratorjum Szkolnego Krakowskiego **z kierownikami szkół średnich i powszechnych** oraz lekarzami. **Postanowiono zwolnić te klasy, których liczba chorych na grypę przekracza 25 proc.** Wskutek tej uchwały kilka zakładów szkół średnich oraz szereg szkół powszechnych jest nieczynnych. W związku z tem odwołano także **szereg imprez kulturalno - oświatowych.**

WSTRZYMANIE ŻEGLUGI NA BAŁTYKU.

Gdynia, 15. grudnia. (PAT) Z powodu silnej burzy i panującego południowo-wschodniego wiatru, żegluga przybrzeżna na Bałtyku w ciągu dnia dzisiejszego i wczorajszego była wstrzymana.

OJCIEC ŚW. DO KANCLERZA SEIPLA

Wiedeń, 15. grudnia. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kardynał Pacelli wystosował do b. austrjackiego kanclerza ks. dr. Seipla, bawiącego obecnie w Meranie, depeszę. w której powiedziane jest, że Ojciec św. życzy ks. Seiplowi jak najrychlejszego powrotu do zdrowia i podjęcia owocnej pracy. Ojciec św. przesłał ks. Seiplowi błogosławieństwo apostolskie.

ZGON LAUREATA NOBLA.

Grac, 15. grudnia. (PAT) Zmarł tu w 61 roku życia profesor chemji dr. F. Pregl, laureat nagrody Nobla. Pregl położył wielkie zasługi w dziedzinie mikrochemji.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 17 XII. 190.3

FREDERIC BOUTET.

Dręczący sen.

Około godziny 3 nad ranem Odette Auberive nie mogła już dłużej znieść śmiertelnej trwogi, która nie pozwalała jej usnąć. Była rozgorączkowana, najchętniej krzyczałaby głośno, a jej bezgraniczny lęk zmienił się pod wpływem nocnej ciszy i trwającej bezsenności w dziecinny strach.

W jasnem świetle lampy elektrycznej która jeszcze ciągle się świeciła, gdyż Odette bała się ciemności, wstała wreszcie z łóżka. Przed lustrem przygładziła prawie mechanicznie, z przyzwyczajenia, swe jasne loki i przypudrowała delikatny nosek i policzki, na których, przelane tej nocy łzy, pozostawiły brzydki połysk. Następnie wdziała powiewne kimono, które przylgnęło do jej pięknych kształtów i weszła do drugiego pokoju.

Był to pokój jej męża, pana Noel Auberive. Był o 20 lat starszy od żony i na jej życzenie — od początku małżeństwa mieli oddzielne sypialnie.

Gdy Odette weszła, spostrzegła przy świetle nocnej lampki, że małżonek jej spał co zresztą przypuszczała. Spał twardo: bogaty, gruby pan, który zbyt dobrze się odżywia. Spał z wniesionym w górę nosem, z rozwichrzoną brodą, kilkoma włosami na łysej czaszce i otwartemi ustami. Nie chrapał, i to była jedyna zaleta, którą żona przyznała mu w owym dniu, kiedy przed 8 laty zgodziła się dobrowolnie zostać jego małżonką. — Poddała się temu jako urocza, elegancka, ale uboga młoda dziewczyna. zważywszy rozsądnie przyszłość, potrzeby społeczne, kokieterję swą i zamiłowanie do zbytku. Zresztą namawiała ją do tego przykrego, ale dobrego interesu jej — żądna pieniędzy — rodzina.

Teraz patrzyła na tego śpiącego mężczyznę, nad którym od 8 lat panowała z pychą i wesołością. Nagle nabrał szczególnego znaczenia. Po raz pierwszy widziała w nim coś więcej niż bankiera, mającego za zadanie płacenie jej rachunków. Po raz pierwszy zapytała sama siebie, czy on kiedyś o czemś bardziej wyrafinowanem, bardziej uczuciowem myślał, aniżeli o przyjemności jedzenia, o rozkoszach bridgea i o zyskach z przemysłowych przedsiębiorstw, które finansował..

W nagłym przypływie dumy chciała już opuścić pokój... ale strach jej był zbyt wielki. Została więc i dotknęła palcem ramienia śpiącego.

Pan Noel Auberive zamruczał, poruszył się. Potrząsnęła nim Obudził się. i otworzył oczy pełne niezrozumienia.

— Obudź się, obudź się!... Muszę z tobą pomówić — powiedziała krótko Odetta.

— Pomówić ze mną... o tej porze... — jąkał się — proszę moja droga... proszę... dobrze... dobrze... słucham.

Usiadł na łóżku i patrzył bez zbytniego zdziwienia, które napewno odczuwał — na swoją żonę, z miną łagodna i służalczą, co ją zawsze bezgranicznie drażniło.

— Pozwól mi mówić i nie przerywaj — ciągnęła dalej nerwowo. — Zaszło coś okropnego w mojem życiu... Tak w mojem życiu.., w mojem osobistem życiu. Jestem w niebezpieczeństwie.

— W niebezpieczeństwie?

— Pozwól mi mówić, powiedziałam ci, jest to dla mnie i tak dosyć ciężkie! Tak, jestem w niebezpieczeństwie... Ktoś kradł, a ja mogę być przez to skompromitowaną... Michał... Tak. Michał Fersanne.., no tak. mój kuzyn... Zdajesz się nie rozumieć...Wydaje się to rzeczywiście niezrozumiałem, gdy się tak o tem mówi!... Ale... —

Przerwała, blada, z zaciśniętemi pięściami... i nagle:

— No tak, jest on moim kochankiem! Jest moim kochankiem od czasu, kiedy wrócił z kolonji, od 3 lat. Kochałam go już trochę jako młoda dziewczyna. Gdyby był bogatym, byłabym za niego wyszła... Teraz, gdy jestem zamężną kobietą, a on jest moim kochankiem, żałuję, że nie wyszłam za niego, chociaż był biednym... Byłabym teraz szczęśliwszą...

Panowało milczenie. Pan Auberive nie zdawał się być wytrąconym z równowagi tem zeznaniem żony. złożonem w najwyższem zdenerwowaniu. Odetta byłaby wolała widzieć go wściekłym. Spokój, jaki zachował, drażnił ją i złościł.

— Wiesz przecież, że nigdy cię nie kochałam — mówiła szybko dalej. — Nie można kochać mężczyzny, do którego zmuszają, dlatego, że lubi się suknie i że on ma majątek. Mimo to miałam zamiar — wychodząc za ciebie — być ci wierną.. Ale ty nigdy nie próbowałeś przystosować się do mnie, uszczęśliwić mnie...

Przerwała znowu: to co powiedziała było zbyt niesprawiedliwe. Zmieniła temat.

— Nie o to chodzi. Jestem winna wiem o tem... Ale ciężko pokutuję za to moje zeznanie. Ciężko pokutuję od dziś popołudnia, kiedy to Michał przyznał mi się, co uczynił. Powiedziałam ci, że my się... od 3 lat widujemy... No więc! Nie miał on pieniędzy, by urządzić eleganckie mieszkanie i sam się elegancko ubierać. Był zmuszonym do niezliczonych wydatków, o których nic nie wiedziałam... Możesz sobie wyobrazić, że nie rozmawiał ze mną o swych kłopotach finansowych. Myślałam, że zarabiał dostatecznie na interesach, które dla ciebie załatwiał. Czasem mówił mi, że wygrywa grając w karty... Ale przegrywał... Coraz bardziej plątał się, chcąc z tego wybrnąć... Przegrał wielkie sumy... Widziałam go dzisiaj... Był jak obłąkany. Wszystko mi wyznał. Sfałszował... Podrobił twój podpis. Tak, twój podpis! Nie zrozumiałam tego dobrze, ale jakiś lichwiarz ma to w rękach i grozi Michałowi jakimś wymuszeniem... Michałowi i mnie... Chce zrobić skandal. Mówi, że jutro o tem doniesie, że ciebie odwiedzi! Michał nie ma pieniędzy, by to zapłacić. Ja też nie mam...

Głos jej załamał się. Zupełnie nieprzytomna ze wstydu i strachu nie płakała już nawet.

— Uspokój się, moja najdroższa Odette, uspokój się — powiedział pan Auberive swym rozwlekłym głosem — Nie chcę, byś się rozchorowała. Twoje odkrycia niczego mi nie odkrywają. Przed 2 laty dowiedziałem się z anonimowego listu, który zdaje mi się pochodził od wydalonej pokojówki, że jesteś kochanką twego kuzyna. Zbadałem tę informację i przekonałem się, że jest prawdziwą... Co się zaś tyczy fałszerstwa, to przedłożono mi ten weksel wczoraj przed obiadem. Powiedziałem, że podpis jest bezsprzecznie mój, zapłaciłem, a papier podarłem. Uspokój się i uspokój — dalej.

Odette patrzyła na swego męża nie rozumiejąc.

KRONIKA

16 GRUDNIA **Wtorek** **Adelajdy**

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Wtorek, 16. grudnia o g. 7.30 wiecz. „Aida", opera Verdiego.

Środa, 17. grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan" Słowackiego w inscen. L. Schillera.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego 22.).

Wtorek, 16. grudnia o godz. 7.30 w. „Dorota Angermann" dramat Hauptmanna.

Środa, 17. grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Dzwony z Corneville", operetka Planquetta. (Ceny dramatu.)

TEATR MAŁY:

Dziś i codziennie „Perfumy mojej żony", farsa Lenza.

*

REPERTUAR NOWOŚCI.

Wtorek, 16-go b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Roztwór prof. Pytla". Występ K. Justiana. Tani dzień.

Środa, 17-go b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Roztwór prof. Pytla". Występ K. Justiana.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Wesołe kobietki" oraz „Podróż poślubna". Filmy dźwiękowe.

CHIMERA: „Miljonowe Panny" z Mary Brian i Charles Rogers.

FATAMORGANA: „Jezioro miłości" „Kochanka Rozwolskiego".

GRAŻYNA: „Angelita - dźwiękowy.

CASINO: Ramon Novarro jako „Porucznik Armand"

KOPERNIK: „Z Byrdem do Bieguna Południowego" oraz „Trzej przyjaciele".

LEW: „Czar Meksykanki" dźwiękowa komedja i „Znajoma z ulicy", dramat dźwiękowy.

LUNA: „Kobieta, której się nie kocha" oraz „Jackie — marynarzem".

MARYSIEŃKA: „Z Byrdem do Bieguna Południowego„ oraz „Trzej przyjaciele".

OAZA: „Przekleństwo krwi".

PALACE: „Upiór w Operze". Film dźwięk. kolorowany z Lon Chaneyem.

OAZA: „Książęta na wygnaniu". Dwie orkiestry oraz Chór rosyjski.

PAN: „Dziewczyna z Kairu".

PROMIEŃ: „Czterech Diabłów".

RAJ: „Syn białych gór". Dźwiękowy.

SPLENDID: „Wędrowny cyrk".

STYLOWY: Clara Bow jako „Rudowłosa" oraz „Ostatnia karawana".

UCIECHA: Renee Adoree „Uwiedziona kochanka" oraz „Monty na ognistym smoku".

ZAMIAST NEKROLOGU.

(Cieniom śp. Mieczysława Korwin Piotrowskiego).

W CICHEJ SAMOTNI Z SWOJĄ DOLĄ SMUTNĄ
ŻYŁ I PRACOWAŁ W CIENIU ZAPOMNIENIA,
SWE KOLOROWE RZUCAJĄC MARZENIA
NA SZARE PŁÓTNO.

WYCZAROWYWAŁ Z PŁÓTNA DWORKÓW CISZĘ,
GDY SIĘ WINOGRAD NA ŚCIANACH CZERWIENI,
TAJNĄ GŁĄB LASÓW, KTÓRE W CZAS JESIENI
WICHER KOŁYSZE

WIECZORNE NIEBO Z PURPURY I ZŁOTA,
W KTÓRE MODLITWA LUDZKIEJ DUSZY WSIĄKA —
I PÓL BEZKRESNOŚĆ, PO KTÓRYCH SIĘ BŁĄKA
LUDZKA TĘSKNOTA.

ALE NAJBARDZIEJ ZE WSZYSTKICH TEMATÓW
UKOCHAŁ KWIATY I PIĘKNO ICH DANIN.
JAK SŁUŻKA BOŻY, SKROMNY FRANCISZKANIN
ZNAŁ DUSZĘ KWIATÓW.

WIĘC KIEDY ODSZEDŁ JUŻ NA TAMTĄ STRONĘ
ŚWIAT ŻAŁOSNEGO NIE PODNIESIE KRZYKU,
LECZ POSMUTNIAŁY PO SWYM MALARZYKU
DWORKI CZERWONE.

LECZ ZASĘPIŁY SIĘ LASY ROZPACZĄ,
WICHER NA POLACH BEZKRESNYCH ZASZLOCHAŁ
I WSZYSTKIE KWIATY, KTÓRE TAK UKOCHAŁ
CICHUTKO PŁACZĄ.

Henryk Zbierzchowski.

Wiadomości teatralne.

Premjera w teatrze Rozmaitości. Na czwartek nadchodzący zapowiada Dyrekcja teatrów miejskich nową, niezwykle ciekawą premjerę na scenie Rozmaitości. Będzie nią komedja Bernarda Shaw'a: „Nowa umowa małżeńska". W sztuce tej, znakomity komedjopisarz angielski porusza problem instancji małżeństwa, szkicując szereg kapitalnych typów zwłaszcza kobiety nowoczesnej. „Nową umowę małżeńską" ujrzymy w reżyserji Edmunda Wiercińskiego, jednego z wybitniejszych inscenizatorów młodego pokolenia, chlubnie zapisanego już na innych scenach polskich. Obsadę sztuki tworzą czołowe siły dramatu lwowskiego: pp. Leonja Barwińska, Kuncewiczówna, Żbikowska, Chmielewski, Machalski, Chodecki, Strzelecki, Kondradt, Borowska, Kierczyński i Palański. Dekoracje kompozycji i pendzla Wł. Daszewskiego.

W teatrze Wielkim dziś „Aida" po raz 9-ty w świetnem wykonaniu i najnowszej oprawie dekoracyjno - kostjumowej. Batuta w rękach mistrza Massiniego.

W teatrze Małym codziennie w ciągu całego bieżącego tygodnia wyborna farsa Lenza „Perfumy mojej żony", na której widownia rozbrzmiewa ciągłemi wybuchami śmiechu i frenetycznemi oklaskami. — Premjera farsy Kelemana i Geyera „Skandal w Savoy'u" zapowiedziana została na nadchodzący poniedziałek.

„Noe w San Sebastian", operetka Benatzky'ego, ukaże się na scenie teatru Wielkiego po raz pierwszy w piątek, dnia 25 grudnia b. r.

*

Pożegnalne występy Kazimierza Justiana w teatrze Nowości. Dziś we wtorek, dnia 16, w środę 17 i czwartek 18 b. m. są zapowiedziane tanie dni w teatrze Nowości. Cena do 50 groszy na świetną, pełną dowcipu i humoru komedję Bruno Winawera „Roztwór prof. Pytla" z nieporównanym gościem warszawskim Kazimierzem Justianem, w roli prof. Pytla, z dyr. L. Czarnowskim, znakomitym Perlmutterem i M. Tatrzańskim

prof. Gordonem. Znakomita ta trójka artystów daje prawdziwy koncert gry aktorskiej. Bilety wcześniej do nabycia w Kinie Kopernik.

—□—

Z miasta.

Wystawa pamiątek Powstania Listopadowego urządzona w Muzeum Przemysłowem dla uczczenia setnej rocznicy tego powstania ściąga tłumy publiczności. Jedyna to wystawa w Polsce obejmująca eksponaty niewidziane dotychczas przez szerszą publiczność zasługuje na zwiedzenie. Dotychczas zwiedziło wystawę przeszło 6.000 osób. Również z prowincji urządzono szereg wycieczek do Lwowa dla zwiedzenia tej niezwykłej wystawy. Wstęp na wystawę 1 zł., dla młodzieży uczącej się 25 gr., a dla gromadnych wycieczek szkolnych 10 gr.

Obrona przeciwgazowa. W dniu 5. bm. staraniem Komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie przybył do naszego miasta „Wagon Obrony Przeciwgazowej L. O. P. P." Wagon zwiedziło ponad 1000 osób, dając tem dowód, że miejscowe społeczeństwo interesuje się działalnością Ligi oraz ocenia jej ważną działalność dla obrony Państwa. Wieczorem delegaci Komitetu urządzili odczyt z przeźroczami na temat „O obronie przeciwgazowej". Na odczycie było również około 150 słuchaczy.

„Odpowiedź Treviranusowi". W związku z obchodem 10 - lecia zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego, pracownicy cywilni zajęci w warsztacie szewsko - krawieckim 52 p. p. w liczbie 13-tu złożyli samorzutnie kwotę 21.50 zł. na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi". — Powyższa kwota została równocześnie wpłacona na konto PKO. Nr. 30.680.

Uporządkowanie ulicy Pszczelnej. Mieszkańcy domów przy ul. Pszczelnej zwracają się za naszem pośrednictwem z prośbą do Magistratu m. Lwowa, aby zajął się uporządkowaniem tej ulicy, wnoszone bowiem petycje i prośby w tej sprawie do Magistratu nie odnoszą skutku. Mimo, że po obu stronach ulicy Pszczelnej jest już siedem domów mieszkalnych, wśród nich bardzo licznie odwiedzane sanatorjum Czerwonego Krzyża, brak dotąd w dalszym ciągu, chodników kamiennych, kanalizacji i oświetlenia. Ulica tonie w ciemnościach, a o wypadek nie trudno, gdyż na prowizorycznym chodniku, w samym jego środku, wbito w ziemię duży kamień, o który się mieszkańcy tej ulicy idąc w porze nocnej często potykają. Ulica ta jest zresztą z wielkim trudem dla obcych do odszukania, gdyż brak tablicy orjentacyjnej z jej nazwą. Przy dobrej woli i chęci ze strony Magistratu, dotychczasowe braki dałyby się może bez większych kosztów usunąć.

—□—

Komunikaty.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Konnego Sokoła Macierzy we Lwowie odbędzie się w niedzielę, 28 b. m. o godz. 10.30, zaś w razie braku wymaganego kompletu o godz. 11-tej na ujeżdżalni O. K. Uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie.

Wenta świąteczna. Pod protektoratem p. Wojewodziny Nakonieczników - Klukowskiej odbędzie się 21 b. m. o godz. 4 popoł. w sali giełdy w gmachu Izby przemysłowo - handlowej doroczna wenta świąteczna na dochód domu pracy pozostającego pod opieką T-wa miłosierdzia pod godłem Opatrzności. Wenta ta będzie obficie zaopatrzona w wartościowe fanty m. in. w drób, zwierzynę i artykuły spożywcze. Wstęp na salę 50 gr., cena losu 25 gr. Panie przygotowują na wentę wspaniały i tani bufet. W czasie wenty przygrywać będzie orkiestra. Wenta ta jak corocznie ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności.

—□—

Kronika policyjna.

(:) **Włamania i kradzieże.** Marja Szafrańska, zam. przy ul. Supińskiego 9, doniosła policji, że wczoraj między godziną 18.30 a 20-tą jakiś nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania, skąd skradł na jej szkodę złoty zegarek damski wartości 150 zł., zaś na szkodę jej sublokatorki Ireny Jurtmanowicz, zegarek srebr-

— Ty wiedziałeś?... — jęknęła wreszcie.

— Tak. Nie chciałbym o tem mówić czy byłem nieszczęśliwy czy nie. Ale coś mi przed chwilą zarzucała: że ożeniłem się z tobą, nie posiadając innych uwodzicielskich wdzięków, jak tylko majątek, sam sobie często zarzucałem. Jestem stary, gruby, łysy, nudny, żarłoczny... Nie moja w tem wina, ale i nie twoja... Zrozumiałem to i od dawna usunąłem się. Pozostawiłem ci zupełną swobodę i starałem się wedle możności zaspokoić wszystkie twe zachcianki. Za bardzo cię kocham, bym mógł cię widzieć nieszczęśliwą. — Największą radość sprawia mi fakt, że jesteś piękną, wesołą i rozpieszczoną. Cóżby się było stało, gdybym ci był czynił wymówki i wyrzuty? Znam twój charakter, by wiedzieć, że byłabyś mnie opuściła i nigdybym cię więcej nie zobaczył. Wolałem milczeć. Nigdy nie byłbym nic powiedział — gdyby to nie zaszło. Żałuję, że nie poinformowałem cię wczoraj o tem, że n.ema się czego obawiać; byłbym ci oszczędził dużo zmartwień, ale nie wiedziałem, czy wiesz o tem wszystkiem...

Odette słuchała, nie ruszając się z miejsca, z oczyma wlepionemi w ziemię. Nawał sprzecznych uczuć zbulwerzował młodą kobietę. Była zbyt zdziwiona, zbyt wzruszona, by coś odpowiedzieć. Zresztą pan Auberive nie zdawał się czekać na jakąś odpowiedź.

— Jeśli pozwolisz. chciałbym spać — powiedział chwilę później swym zwyczajnym tonem potulnej usłużności, zagrzebując się w poduszki. — Radzę ci uczynić to samo. Dobranoc.

— Dobranoc — powiedziała Odette. W ciemności starała się z zimną krwią pomyśleć nad swojem położeniem. Przedewszystkiem rozkoszowała się boskiem uczuciem pewności dla siebie i dla Michała... Byli oboje uratowani. Pan Auberive uratował ich. Wiedział — i uratował ich... Chciała zrozumieć, wytłumaczyć sobie — nie udało się. Czy ten pogodny, gruby mężczyzna był śmieszny, czy też boski? Był on bohaterem bezinteresownej miłości, czystej i wielkodusznej wyrozumiałości, czy był też potworem egoistycznie obojętnym, który na wszystko się zgadzał, by tylko nie wprowadzać żadnych zmian do swego codziennego życia, uregulowanego wedle swych płytkich upodobań, i nie przysparzać sobie żadnych kłopotów? Czy mścił się, upokarzając ją przebaczeniem, które — jeśli się nad tem zastanowiło — było nie pozbawione pogardy? Wszystkie te myśli dręczyły Odettę. Jak powinna się w przyszłości wobec niego zachowywać? Czy powinna zrezygnować ze swego przyzwyczajenia panowania nad nim, czy przeciwie okazywać jeszcze bardziej swą władzę? Duma jej cierpiała na myśl, że mówiła o „tem", krew burzyła się w żyłach. — Nagle wzruszyła ramionami: znalazła wyjście, które pan Auberive musiał zaaprobować, bez względu na to jakie były pobudki jego rezygnacji — szlachetność czy egoizm.

Spokojnie usnęła, a gdy rano ujrzała swego męża, powiedziała niedbale:

— Miałam tej nocy okropny, dręczący sen. Czy nie słyszałeś, aż do twego pokoju, jak krzyczałam i rzucałam się?

Przez chwilę obserwował ją, potem odpowiedział ociężale, łagodnie i służalczo jak zwykle:

— Nie, nie słyszałem. Spałem, wiesz przecież...

Zrozumiał. Odette przekreśliła to wydarzenie. Tłum. C. M.

ny, wartości 50 zł. i 50 zł. w gotówce, oraz na szkodę jej służącej Rozalji Grzywnik 45 zł. łącznej wartości 325 zł. — Aleksander Warzenica doniósł policji, że do mieszkania jego przy ul. Listopada 25, wkradł się za pomocą dobranego klucza złodziej i zabrał walizę zieloną płócienną zawierającą 5 sukienek damskich, 2 koszule męskie, torebkę srebrną łącznej wartości 240 zł.

(—) Aresztowania. Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj: Edwarda Steila, lat 32, notowanego złodzieja, zam. przy ul. Michała 9, za kradzież pugilaresu z kwotą 10 zł. w tramwaju na szkodę Zygmunta Krochaja. — Julję Olejarnik i Adolfa Walda za kradzież na szkodę Kornhaber Gitli, zam. przy ul. Gazowej 16. — M. Aussusmana, za włóczęgostwo.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Bronek O. M. w Stryju. Wiersz posiada miejsca nawet bardzo dobre, ale ze względu na inne, wadliwie zbudowane do druku się nie nadaje.

Stowarzyszenie „Domu Żołnierza" im. Marszałka Piłsudskiego w Przemyślu za wiadamia wszystkich P. T. nabywców losów loterji fantowej, że ciągnienie, mające się odbyć w dniu 6. grudnia 1930 r. zostało przesunięte reskryptem Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej w Warszawie z 3. grudnia 1930 r. Nr. 23876/30, na dzień 28. marca 1931 r. z przyczyn od Stowarzyszenia „Domu Żołnierza" niezależnych. Za Zarząd. Sekretarz Stowarzyszenia „Domu Żołnierza" (—) **Nakoniecznikoff,** major.

KIEPURA W „HYGIENIE".

Bywalcy znanej restauracji „Hygiena" (Lwów, ul. Trzeciego Maja 10) będą mieli dzisiaj możność usłyszenia koncertu Kiepury.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lwów, 16. grudnia.

(—). Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się **w garbarni skór** firmy „Tanzer i Ska" przy ul. Gabrjelówka 3. W czasie zakładania rur parowych w hali maszyn spadł wskutek własnej nieostrożności z drabiny tamże zajęty **ślusarz Tadeusz Matkiewicz,** który doznał całego szeregu **obrażeń cielesnych.** Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go do **szpitala powszechnego.**

O międzynarodowe porozumienie

PRZECIW DUMPINGOWI SOWIECKIEMU.

Lwów, 16 grudnia.

Konferencja drzewna w Min. Roln., oświadczyła się za zainicjowaniem międzynarodowego porozumienia, mającego przeciwdziałać sowieckiemu dumpingowi drewna.

Drogą półoficjalną zostało stwierdzone, że przemysł drzewny szwedzki i finlandzki chętnie przystąpiłby do narad nad taką akcją międzynarodową.

W naszych kołach miarodajnych sądzą, że na pierwszą odnośną konferencję należałoby zaprosić także i Rosję Sowiecką, ażeby odebrać danej akcji pozór agresywności w stosunku do Rosji.

Cała sprawa narazie jednak ma być odroczona aż do wyklarowania sprawy orgnizacji eksportowej drewna.

Nieudałe włamanie.

Lwów, 16. grudnia.

(:). Wczoraj w nocy nieznani sprawcy usiłowali **włamać się do hurtowni spożywczej** Leizera Müsesa przy ul. Szpitalnej 1. Sprawcy dostali się do hurtowni **przez drugi sklep obok położony.** Wybili dziurę w murze i w ten sposób **wtargnęli do wnętrza.** Następnie zabrali się do rozbicia kasy ogniotrwałej, 10 cm. wycięli już przy pomocy piły, ale spłoszeni zbiegli, nic nie zabrawszy. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i wszczęła energiczne dochodzenia.

Nagły zgon naczelnika

SĄDU POWIATOWEGO W DOBROMILU.

(Od naszego korespondenta.)

Dobromil, w grudniu.

(M). W Dobromilu, na dworcu kolejowym, tuż po nabyciu biletu kolejowego do Lwowa, **zmarł nagle śp. Czesław Janusz Hubl,** naczelnik miejscowego sądu powiatowego. Śp. Hubl, który odszedłszy od kasy biletowej, zachwiał się i jeszcze odezwał się słabym głosem: **„Żegnajcie, um...".** Nie skończył jednak, poczem przeniesiony do poczekalni, **momentalnie wyzionął ducha.** Śp. Hubl, którego przedwczesny zgon (liczył bowiem 53 lata) wywołał szczery żal, zmarł wskutek **udaru sercowego.**

Oryginalna walka z dymem

JAK SOBIE RADZĄ W AMERYCE...

Lwów, 16. grudnia.

(=). Nielada kłopotem miast - olbrzymów jest sprawa dymu, obficie wydzielającego się z mnogich fabryk i olbrzymich drapaczy chmur, a zatruwającego powietrze w sposób **niesłychanie szkodliwy** dla płuc mieszkańców.

To też nie dziwota, że takie miasto jak Chicago, posiada 30 osobnych **„inspektorów dymu kominowego",** mających za zadanie walkę z tą **plagą wielkomiejską.** W szczególności rzeczą ich jest badać, które kominy, czy to domów, czy fabryk, czy to parowców i lokomotyw wydzielają **za wiele dymu** — oraz **zapobiegać** temu nadmiernemu produkowaniu sadzy przez odpowiednie przepisy.

Jak oblicza statystyka, wprost wagonowe ilości dymu w postaci **sadzy** opadają codziennie na ulice Chicago, **zatruwając płuca ludności.** Jednakże oszczędni włodarze miasta spostrzegli, że 30 inspektorów właściwie nic nie robi, wobec czego liczbę ich zredukowano do 10-ciu, natomiast dano im **szersze pełnomocnictwa,** a płacę uzależniono od konkretnych rezultatów walki z dymem. Nad działalnością ich czuwać będzie specjalne biuro „dymowe".

Tragiczna śmierć syna Gandhiego.



Po 60 - dniowym strajku głodowym zmarł w więzieniu syn Gandhiego, Davi Das Gandhi. Ciało jego zostało spalone, a popiół wrzucony w święte fale Gangesu. Syna Gandhiego skazano na 6 miesięcy więzienia za zdobywanie soli w sposób, zakazany przez rząd angielski.

Osoba w starszym wieku nie może zapracować fizycznie z braku zdrowia i chronicznej choroby (skrzywienie i zaziębienie). Nie mogła ukończyć zawodu, gdyż samotna bez opieki. pozostaje w krytycznem położeniu, uprasza o pomoc, odzież lub t. p. Zgłoszenia pod „Chronicznie chora".

FEJLETON „GAZ. POR." z 17 XII. 190.3

JANINA KILIAN STANISŁAWSKA.

Wystawa (Gwiazdkowa)

Związku artystek polskich we Lwowie oraz „Kolor" Związek artystek - Warszawa.

Doroczna tradycyjna wystawa Związku artystek polsk. we Lwowie, łączy się tym razem z wystawą Związku artystek warszawskich „Kolor". (Dlaczego Kolor? jest to hasło naiwnie dziecinne — ale, oczywiście, pozwólmy ludziom nazywać swoje związki według indywidualnych upodobań!) Otóż „Kolor" reprezentują trzy tylko artystki, niemniej przecież wszystkie trzy bogato utalentowane, i zarówno w idei, jak w formie, — a nawet fakturze malarskiej, nieco do siebie zbliżone. Szczególnie maniera akwarelowa artystek wykazuje jedną szkołę.

Hirszberżanka Elżbieta wychodzi z naturalizmu „Martwa natura", „Głowa", „Słomkowy kapelusz" — przebija się przez tradycyjny i instynktowny impresjonizm, w rysunkach kredką, kolorowanych akwarelą, „Bukiniści" i cykl portretów, a raczej typów ludowych z Tatarowa i Żabiego. — ażeby niepokojem twórczym sięgnąć wkońcu do maniery najnowszej: Picassowskiego ekspresjonizmu. Obraz p. t. „Groteska" — to kompozycja celowa, syntetyczna i intelektualna — pozbawiona w formie wszelkiej kokieterji, surowa i brutalna. Deformowana słabo, w ciężkiej, mocnej idei wyraża siłę. Podobnie silny w wyrazie, choć motylo-lekki w formie jest „Targ w Bretanji". Portrety, naogół realistyczne, tylko w „białej kryzie" wykazują wpływ nowego klasycyzmu.

Hufnaglówna Gizela jest przedewszystkiem pejzażystką. Jej stosunek z przyrodą jest bezpośredni, choć niepodległy przypadkowym nastrojom. Nie można jej tedy nazwać impresjonistką, choć posiada wszelkie pozory tego właśnie charakteru twórczości. Gdy się bowiem wpatrzymy głębiej w te „statki" „nad Wisłą", „Ulica w miasteczku", ujrzymy, poza nastrojem, lekką tendencję ku kompozycji, która następnie „w Kościółku" i „Farze w Kazimierzu" dojrzewa najdokładniej w formę neo - klasycznej dyscypliny. Podobnie nowe w formie, choć pod wpływem przedostatniej epoki francuskiej, są świetnie malowane „Sklepik" i „Nad morzem".

Litauer Mery tworzy także prawie wyłącznie pejsaż. Manierę ma bardzo zbliżoną do impresjonizmu francuskiego. Jej lekkie, nad podziw śmiałe, i jakby impertynenckie pejsaże akwarelowe, są w swej szczodrej szczerości doskonałe. Paryż — Bretonja, czy biedniutki zarynek w Kossowie, są traktowane z tem samem uczuciem artysty. Chodzi o wyraz i wrażenie, nie zaś o snobizm malarsko - reklamowy. „Baby w Kossowie" malowane mocno i wykwintnie w swej prostocie, dowodzą wielkiego i bezinteresownego talentu artystki. Oto bilans twórczości artystek warszawskich. Gościnność nakazała umieścić je na czele, recenzji, mimo, iż na rewanż, w razie wypadku wysłania jakiejś lwowskiej wystawy do Warszawy — lepiej nie liczyć.

Wystawa artystek lwowskich przedstawia się bardzo miło, choć nie wyczerpująco, gdyż rozbija jej harmonję zbyt wielka ilość nazwisk, a nazbyt mała liczba dzieł o indywidualnej sile. Poza kilku wybitnymi malarkami, których nazwiska ustaliły się już, lub krystalizują się jeszcze w ogniu walk i prób mozolnej pracy artystycznej, — cała reszta traktuje wystawę gwiadkową (zresztą słusznie!) jako sposobność do sprzedania obrazu, któremu wobec tego wypada przedewszystkiem robić przyjemną do publiczności minę.

I tak: pani **Hausnerowa, Konopacka, Podlewska i Julja Smolkówna,** hołdują naturalistycznym nastrojom, bez ulegania namiętnościom. **Albinowska - Minkiewicz Zofja** trwa w swej wytwornej manierze mocnych dotknięć pendzia, wywołujących w sumie pożądaną impresję. **Chybińska Marja** dała szereg rodzajowych, niewspółczesnych w formie i treści miniatur, w kartkowym formacie, interesujących, jak cała kunsztowna twórczość tej artystki. **Dolińska Marja** nie wystawiła tym razem portretów, lecz naturę martwą. Technika tej artystki, ściśle impresyjna, stwarza efekty lekkie, przejrzyste i soczyste.

Inaczej **Korzeniowska Wanda.** Jej faktura olejna zdradza graficzkę, przyzwyczajoną do linji odpowiedzialnych i zdecydowanych. Technika jej zatem jest [illegible] barwy silne i trzeźwe.

Kratochwila - Widymska Józefa obja[illegible] wyraźniej w swej grafice w szczególności zaś w tematach architektonicznych, które nabierają w jej interpretacji przedziwnie miękkich akcentów. I tak: „Ulica Smocza we Lwowie", „Zamek włoski", „Motyw ze Strassburga", to plastyczne i żywe kompozycje. Prostotę formy i ewangeliczną pokorę efektu technicznego, reprezentuje „Kazanie św. Franciszka". Akwatinta „Paryż", dowodzi, jak miękką i soczystą plamą może operować grafika.

Lang Helena nie zdradza swej monachijskiej maniery portretowej, lecz jest jej uparcie wierna, nie uznając w tej dziedzinie modnych deformacyj. Portret traktuje pod kątem nie kompozycji, lecz podobieństwa i z zadania tego wywiązuje się doskonale.

Wrażliwą natomiast na wszelaki postęp w sztuce, mimo swych zamiłowań impresyjnych, („Winogrona"; muszę wspomnieć także o czarnej, świetnej do nich ramce!) okazuje się od pewnego czasu **Nowotnowa Janina.** Drzeworyty takie, jak „Bożnica w Żółkwi" (I. i II.) pasują tę artystkę na poważną graficzkę.

Marja Opolska ofiarowała na wystawę dwa bardzo dobre szkice architektoniczne. Drobiazgowy naturalizm, na przemianę z fantastyczno - romantyczną secesją, odpowiada twórczości p. **Rosenfeld Kamili. Szyrajew Regina** nadal kontynuuje studja nad duszą dziecięcą, w swych stylizowanych scenach z krainy baśni: „Raj na ziemi" i „Dwaj przyjaciele".

Główka **Janiny Reichert,** rzeźba, wykonana w alabastrze, wykazuje w formie syntezę nowo - klasyczną, zlekka, dla ekspresji, deformowaną.

Kilimy **Potzoldówny Zofji,** oparte na tradycji p. **Ireny Dawidowej,** są bezkonkurencyjne w swem głębokiem zrozumieniu nietylko znakomitej techniki tkackiej, lecz przedewszystkiem oryginalnego i nasyconego motywami słowiańskimi, deseniu, — nierzadko czerpanego z muzealnych prawzorów. O wystawie artystów i wystawach zbiorowych wspomnę osobno.

Zakład, stanowiący chlubę Lwowa.

Nowa klinika neurologiczna.

Lwów, 16. grudnia.

(jp) W mieście naszem powstało dzieło, posiadające niepospolite znaczenie dla medycyny i rozbudowy lecznictwa, które zasługuje na najżywsze zainteresowanie naszego społeczeństwa. Dzięki staraniom Uniw. J. K. oraz niezmordowanej pracy i zabiegom dziekana Wydziału lekarskiego prof. **dr. Halbana** została ukończona budowa **kliniki neurologicznej**, stanowiącej część zakreślonego na wielką miarę projektu wzorowej **kliniki neurologiczno-psychjatrycznej**, która ma obejmować urządzenia obliczone na około 100 chorych.

Uruchomienie kliniki neurologicznej nastąpiło w ubiegłym miesiącu, a dzięki uprzejmości jej kierownika, dziekana **prof. Halbana**, reprezentanci prasy lwowskiej mieli sposobność zwiedzić ten zakład. Zasługuje tembardziej na poznanie, iż urządzenie tego oddziału daje **dokładny obraz całości kliniki**, która zostanie wykończona w miarę środków finansowych.

Nowopowstała klinika neurologiczna jest to zakład, którego zaiste nie powstydziłoby się żadne państwo zachodnie — a należy bezwzględnie do **najlepiej urządzonych w Polsce.**

Klinika może pomieścić w obecnym stanie przeszło **20 chorych.** Stosownie do nowych metod leczenia nie będzie tam sal zbiorowych dla chorych. W największych salach zostanie pomieszczonych **najwyżej 6 chorych,** nadto znajduje się na oddziele 6 seperatek dla jednego do trzech chorych. Klinika obejmuje **ambulatorjum z pięknie urządzonym hallem,** z którego wchodzi się osobno **do ordynacji dla kobiet, a osobno dla mężczyzn.** Urządzono tu kabiny na rozbieralnie, oraz kąpiel dla chorych, wymagających oczyszczenia przed badaniem. **Elektroterapja jest zaopatrzona we wszystkie najnowsze aparaty** i tak urządzona, że pozwala, w oddzielnych kabinach, na równoczesne leczenie 6—7 osób. Urządzenia kąpielowe stoją także na najwyższym poziomie techniki. M. in. oglądamy **wannę dla kąpieli stałej** tak urządzoną, że woda o dowolnie ustalonej temperaturze ciągle przepływa. Jest to bardzo cenny nabytek leczniczy.

Na każdem piętrze znajdują się **kuchnie dla ogrzewania potraw** z wszystkiemi potrzebnemi instalacjami. Na stronie południowo - wschodniej jest urządzony **duży taras jako leżalnia.** Budynek obejmuje również **mieszkania dla asystentów** oraz dla pielęgniarek i służby. Wszystkie urządzenia stoją nietylko na wysokim poziomie technicznym, ale nadto odznaczają się komfortem, co bezwątpienia nader dodatnio wpływa na psychikę chorych i ich leczenie.

O łączność zabudowań klinicznych.

Zaiste Lwów może być dumny z tego nowego zakładu i życzyć by tylko należało, aby środki finansowe pozwoliły jak najszybciej na wykończenie całości.

Przy tej sposobności należy podkreślić jeden moment. Zbudowana obecnie klinika neurologiczna jest **pierwszym gmachem na terenie t. zw. „Baworówki“**, obejmującej obszar 11-morgowy, zakupiony w r. 1920 przez rząd polski **na cele budowy klinik.** Teren ten pozostaje **w bezpośredniej łączności z całym obszarem kliniczno - szpitalnym,** co pozwala **na skoncentrowanie wszystkich klinik i oddziałów szpitalnych.** Poza udogodnieniem administracji, prowadzonej przez Szpital powszechny, posiada to **nieocenioną wartość dla lecznictwa.**

Częste wskazanie do posyłania chorych dochodzących, wzgl. pozostających na klinice **z jednej kliniki do drugiej** dla leczenia specjalnego, oraz **konieczność przenoszenia chorych do leczenia rentgenowskiego i chirurgicznego wymaga umieszczenia zabudowań lekarskich na terenie, tworzącym jedną całość.** W miastach uniwersyteckich, wzgl. posiadających większe szpitale, dąży się wszelką siłą (jak np. w Warszawie) do takiego **umieszczenia klinik i oddziałów szpitalnych na jednym, zamkniętym obszarze.**

U nas, niestety, kilkuletnie starania Uniwersytetu i Dyrekcji Szpitala Powsz. przez długi czas **nie natrafiały na dostateczne zrozumienie u gminy** m. Lwowa, która nie godziła się na zniesienie uchwalonej, długo przed zakupnem gruntów „Baworówki“, a **w rzeczywistości nieistniejącej ul. Kadyj'ego, która właśnie przecięłaby na całej długości dotychczasowy obszar kliniczno-szpitalny od nowych klinik.**

Nie trudno zrozumieć, że takie **wprowadzenie w sam środek zakładów leczniczych drogi publicznej byłoby połączone z wielką szkodą dla chorych i utrudnieniem pracy lekarskiej i administracyjnej.**

Istnieje jednak nadzieja, że obecny zarząd miasta zajmie należyte stanowisko w tej ważnej kwestji, zwłaszcza, że zarówno wiceprez. **Irzyk,** jak i przewodniczący Komisji drogowej inż. **Matzke** dali już dowody zrozumienia i przychylności dla tej sprawy.

Kobiety w straży pożarnej.



W serbskiem mieście Djakowo do miejscowej straży pożarnej należy kilkanaście kobiet, które zupełnie dorównują kolegom w odważnem spełnianiu trudnych obowiązków.



Zaległości podatkowe dostawców rządowych.

Lwów, 16. grudnia.

Ministerstwo Skarbu rozesłało do Izb skarbowych, dyrekcyj ceł i dyrekcyj monopolów państwowych, oraz państwowej kontroli ubezpieczeń okólnik, polecający aby każdorazowo przed wypłatą rachunku dostawcy, uprzednio zbadano w odnośnym urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych, czy dostawca nie zalega z uiszczeniem podatków państwowych.

W razie stwierdzenia zaległości Min. skarbu poleca: 1) o ile zaległość jest wyższą od sumy, przypadającej dostawcy z rachunku, przelać całą sumę z rachunku na poczet nieuiszczonych podatków; 2) o ile suma przypadająca dostawcy z rachunku jest wyższą od zaległości, to po potrąceniu tej zaległości w całej wysokości resta przypadająca dostawcy z rachunku ma być spłacona.

Tak więc zaległość jest jedynie potrącana, reszta zaś wypłacana dostawcy, nigdy zaś nie jest wstrzymywana cała wyplata z powodu mniejszej zaległości.

Zmiany przepisów o odsetkach zwłoki w ubezpieczalniach społecznych.

Lwów, 16. grudnia.

Według rozporządzenia Prezydenta o organizacji w ubezpieczalniach społecznych, które ukazało się w Dz. U. Nr. 81, odsetki zwłoki we wszystkich ubezpieczalniach społecznych będą wynosiły do czasu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta o postępowaniu przymusowem w administracji dla zakresu ubezpieczalń społecznych tyle, co każdoczesne odsetki prawne plus 20 proc. (Art. 79). W ten sposób sprawa ta, wątpliwa dotąd co do Kas Chorych, które pobierały odsetki zwłoki znacznie wyższe — została zupełnie uregulowana. Pociągnie to za sobą **znaczne obniżenie odsetek, pobieranych przez Kasy Chorych, ale równocześnie podwyższenie odsetek, pobieranych przez niektóre ubezpieczalnie długoterminowe.**

Sprawa nie przestaje być aktualna pod kątem widzenia przyszłego rozporządzenia, które ma zastosować rozporządzenie Prezydenta o postępowaniu przymusowem w administracji z roku 1928(do egzekucji świadczeń pieniężnych na rzecz instytucji ubezpieczalń społecznych.

Pobory podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli.

Lwów, 16 grudnia.

Min. spraw wewn. zawiadomiło, że nie może uwzględnić postulatów w sprawie zaniechania poboru tego podatku, ponieważ jest on ustanowiony z mocy samej ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, niezależnie od uchwał związków komunalnych.

Dodatki powyższe mają być pobierane z mocy prawa, łącznie z właściwemi opłatami państwowemi. Wobec tego zezwolenie gminom na zaniechanie poboru podatku od zaprotestowanych weksli mogłoby być udzielone tylko w drodze ustawodawczej.

W sprawie wywozu olszyny.

Lwów, 16 grudnia.

W sprawie wywozu olszyny Administracja Lasów Państwowych wbrew stanowisku, zajętemu przez Komisję mieszaną producentów olchy oraz fabrykantów dykty w Min. roln., domaga się dla siebie ciągle pewnych przywilejów, t. zn. większego kontygentu wywozowego nisko celnego i to z góry.

Sprawa w tej chwili nie jest aktualna, ponieważ kontyngent poprzedni jest wyczerpany, a olszyny niema. Sprawa jednak stanie się aktualna około 15. I. 1931, gdyż wtedy prawdopodobnie przyjdzie do rozdziału, zgodnie z uchwałami wspomnianej komisji, pierwsza zaliczka na kontyngent wywozowy niskocelny.

GIEŁDY.

SPRAWOZDANIE GIEŁDY PIENIĘŻNEJ.

Lwów, 15. grudnia.

Sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89.50.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, 15. grudnia.

Dolarówka 5. Bank Polski 153.50, 164, Gazy wsch. 16 50, 17, Tesp 92, 93, 94.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 15. grudnia. (PAT). 4 proc pożyczka inwestycyjna 9.60, 5 proc. pożyczka dolarowa 55, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50, 3 proc. pożyczka budowlana 50.

Waluty i dewizy. Holandja 358.52, Londyn 43.22, Nowy Jork 8.895, N. Jork telegr. 8.904, Paryż 34.97, Praga 26.41, Sztokholm 238.90, Szwajcarja 172.78, Wiedeń 125.30, Włochy 46.62.

Akcje. Bank Polski 156, Tow. Zachodnie 70. Warsz. cukier 31 i pół. Węgiel 36 i pół, Modrzejów 9 trzy czwarte, Bank Handl. Warsz. 108, Częstocice 31 i pół, rNoblin 32, Parowozy 18, Starachowice 13 trzy czwarte, Borkowski 3 i pół 13.34.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 15. grudnia. (PAT). Paryż 20.25¼, Londyn 25.03¼, Nowy Jork

5.15.45, Bruksela 72.00, Włochy 26.90, Hiszpanja 51.75, Amsterdam 207.66 i pół. Berlin 122.92, Wiedeń 72.58 i pół, Sztokholm 138.32 i pół, Oslo 137.85, Kopenhaga 137.87 i pół, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.29 trzy czwarte, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.22 i pół, Białogród 9.1260, Ateny 6.67 i pół, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.97, Buenos Aires 173.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 15. grudnia. (PAT). N. Jork 4.85 63, Paryż 123.60, Berlin 20.36¼, Montreal 4.8628, Hiszpanja 48.80, Amsterdam 12.56, Bruksela 3477, Włohy 92.77, Szwajcarja 25.03, Kopenhaga 18.15 5/8, Sztokholm 18.09 7/8, Oslo 18.16, Helsingfors 193.02, Praga 163.70, Budapeszt 27.77 3/4, Belgrad 274¼, Sofja 670.50, Rumunja 8.18, Lizbona 108.24, Konstantynopol 1025, Ateny 375, Wiedeń 34.50, Warszawa

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 15. grudnia. (PAT). Londyn 123.60, Nowy Jork 25.45, Bruksela 355.50, Hiszpanja 254.50, Włochy 133.30, Szwajcarja 493.75, Kopenhaga 680.75, Amsterdam 1025, Oslo 680.75, Sztokholm 683, Praga 75.50, Rumunja 15.15, Wiedeń 358, Berlin 607.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów, 15. grudnia.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1930	23.25	23.75
pszenica zbiorowa ex 1930	21.50	22.—
żyto jednol. ex 1930	16.75	17.—
żyto zbiorowe ex 1930	15·75	16.—
jęczmień dworski jednol.	18.—	18.50
„ przemiałowy	15.—	15.50
owies małop. ex 1930	17.50	18.
owies zadeszczony 441 g/l	16·50	17·—
kukurudza rumuńska	22.—	23.—
ziemniaki przemysł.	—.—	—.—
fasola biała z workiem	31.—	35.—
„ kolorowa z workiem	—.—	—.—
„ krasa z workiem	29.—	30.—
groch Victoria	24.50	26.50
„ polny	18.—	20.—
bobik	23.—	24.—
wyka czarna	20.50	21.50
„ szara	17.75	18.75
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	24.50	25.50
len	51.—	52.—
łubin niebieski	—.—	—.—
rzepak ozimy ex 1930	45.25	46.25
otręby żytnie	9.75	10.25
„ pszenne	11.—	11.50
kasza hreczana 50% poł.	46.—	48.—
„ jaglana	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.—
makuchy lniane	26.—	27.—
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—
mak niebieski	95.—	105.—
„ siwy	—.—	—.—
worki jutowe w. Stradom Warta za szt.	1.65	1.75
worki używane dobre, za sztukę	1.30	1.30

za 100 kg. loco wagon Lwów.	od	do
pszenica dworska ex 1930	25.75	26.25
pszenica zbiorowa	24.—	24. 0
żyto jednol. ex 1930	19.25	19.50
żyto zbiorowe	18.25	18.50
jęczmień przemiał.	17·25	17.75
owies mał. ex 1930	20.—	20.50
mąka pszenna 65%	45.—	46.—
„ mąka żytnia typ urzędowy	32.50	33.50
otręby żytnie	10.25	10.75
„ pszenne	11.50	12.—
kasza jęczmienna grubsza	33.—	34.—
pęcak Nr. 10.	34.—	35.—
siano słodkie kraj. pras.	9.—	10.—

Na giełdzie zbożowej obroty w pszenicy, poza giełdą transakcje w życie i owsie. — Pszenica, żyto, mąki zniżkują w cenie, natomiast rzepak i wyka szara podrożały. — Tendencja naogół zniżkowa. Usposobienie spokojne.

—o—

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, dnia 16. grudnia 1930 r.

LWOW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Transm. odczytu rządowego z Warszawy. 16.15 Transm. z Warszawy. Program dla dzieci. Wydawnictwa gwiazdkowe. (Przegląd wydawnictw dla dzieci i młodzieży) — wygłosi p. Henryk Ładosz. 16.30 Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 Imitacje — w wykonaniu p. Józefa Wieszczaka i p. Stefana Faliszewskiego. 17.15 Transm. z Warszawy. „O Stanisławie Brzozowskim“ — wygłosi St. Adamczewski. 17.45 Transm. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny z Filharmonji warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Benedykt Górecki (fagot). 1. K. Goldmark: Uwertura „Sakuntala“. 2. W. Żeleński: „Dźwięki żałobne“ — andante religijne. 3. F. David: Andante cantabile i Presto agitato, na fagot z tow. orkiestry. 4. P. Czajkowski: Scherzo z symfonji „Manfred“. 5. M. Moszkowski: Cortege. 6. C. Saint-Saens: Taniec cygański z suity „Henryk VIII“. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transm. giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25 „Pogawędka ze starszą młodzieżą“ — p. Haliny Górskiej. 19.35 Transm. z Warszawy: Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 Płyta gramofonowa. 20.00 Transmisja fejletonu z Warszawy. 20.15 „Fotografika“ — wygłosi prof. A. Lenkiewicz. 20.30 Transmisja koncertu międzynar. z Warszawy. Koncert Jana Kiepury z udziałem Orkiestry Filharmonji warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Przy akompaniamencie prof. Ludwik Urstein. I. 1. Wł. Żeleński: Uwertura „W Tatrach“ — odegra orkiestra. 2. St. Moniuszko: Arja z kurantem z op. „Straszny dwór“. 3. F. Nowowiejski: Arja „A ty mnie kochasz“ z op. „Legenda Bałtyku“. 4. J. Massenet: Arja z III-go aktu „A dispar visoon“ z op. „Manon“ (po włosku). 5. L. Marczewski: Na ust koralu. 6. Tagliaferri: a) Amore canta, b) Quanta varche (po włosku). 7. Abraham: Signora Song (po angielsku). 8. J. Massenet: Arja „Sogno“ z II-go aktu op. „Manon“ (po włosku). 9. G. Puccini: Arja „Nessum dorma“ z II-go aktu op. „Turandot“ (po włosku). 22.15 Koncert z płyt gramofonowych. 22.50—23.00 Tr. komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

LIPSK 16.30 Opery romańskie — koncert symf. 19.30 „1001 noc“ — operetka J. Straussa. **BRATISLAVA** 17.50 Godzina Beethovena. **KOPENHAGA** 21.45 Recital Rudolfa Dietzmanna (wioloncz.). 22.05 Muzyka operetkowa. **LONRYN Reg.** 21.00 Koncert z Glasgow. Wyk. Orkiestra szkocka. **HAMBURG** 21.00 Hamburg. Z ok. 160 rocznicy urodzin Beethovena. **TALLIN** 19.05 Koncert Beethovenowski. **BERN** 20.45 „Djamileh“ — opera kom. w 1 akcie Bizeta. **RZYM** 20.40 „Maggiolata Veneziana“ — opera w 3 akt. Selvaggi'ego. **LANGENBERG** 20.30 Premjera: „Śmierć Sokratesa“ — słuchowisko H. Kysera. **WIEDEŃ** 19.30 Koncert symf. **MONACHJUM** 21.25 Kwartet smyczk. Meiningera. **BUDAPESZT** 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy. **PARYŻ** 21.00 „Madame Butterfly“ — opera Pucciniego.

Środa dnia 17. grudnia 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofon. 15.50 Transmisja z Warszawy. Radjokronika — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 16.15 Transmisja z Warszawy. Kwadrans dla najmłodszych. Obrazek Ewy Szelburg-Zarembiny pt. „O małym Misiu, który nie chciał spać“. Program dla dzieci starszych: „O ciekawych doświadczeniach z magnesem“ — opowie inż. Eugenjusz Porębski. 16.45 Płyty gramofonowe. 17.00 Pieśni kompozytorów polskich, występ p. Olgi Sikorskiej (sopr.), przy akompanjamencie p. Tadeusz Seredyński. 17.15 Transmisja z Wilna. „Rodin i jego sekretarz“ — wygłosi p. Witold Hulewicz. 17.45 Transmisja z Warszawy. Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 1. I. Azzoni: Uwertura do opery „Consalvo“. 2. J. Heykens: a) Melodja, b) Młyn holenderski,, 3. C. Zimmer: Max i Moritz. 4. A. W. Ketelbey: Dzwony z oddali. 5. P. Lincka: Mały jeździec, 6. P. Benedix: Zabawa w dziecięcym ogrodzie. 7. N. Noret: Serenada księżycowa. 8. Yoshitomo: W herbaciarni. 9. L. Kronenberg: Walc „Wolne chwile“. 10. F. Blon: Sizilietta. 11. F. Drdla: Poemat. 12. P. Czajkowski: Polka. 18.45 Rozmaitości. 19.10 „Ostatnie premjery teatralne“ — wygłosi p. Ida Wieniewska. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.35 Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 d. c. Rozmaitości. 20.00 Transmisja z Warszawy. Fejleton p. t.: „Rzeczy najmniejsze“ — wygłosi inż. Eug. Porębski. 20.30 „O Świętym Franciszku z Asyżu i pierwszej szopce“ — wygłosi prof. Stanisław Machniewicz. 20.45 Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki. Włodzimierz Perzyński „Z życia autora dramatycznego“. 21.00 Transmisja z Warszawy. Koncert narodowościowy polski z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Irena Dubiska (skrz.), Zofja Rabcewiczowa (fort.), Ludwik Urstein (akomp.). 1. L. Różycki: Preludjum „Monna Liza Gioconda“. odegra orkiestra. 2. Fr. Chopin: Warjacje na temat z „Don Juana“. odegra p. Z. Rabcewiczowa z tow. ork. 3. M. Karłowicz: Koncert skrzypcowy cz. II-ga i III-cia, odegra z tow. ork. p. I. Dubiska. 4. I. J. Paderewski: Fantazja polska, odegra z tow. ork. p. Rabcewiczowa, 5. M. Karłowicz: Z poematu „Odwieczne pieśni“: a) Pieśń miłości i śmierci, b) Pieśń o wszechbycie, odegra orkiestra. 6. a) K. Szymanowski: Pieśń Roksany, b) R. Statkowski: Krakowiak, odegra p. I. Dubiska. 22.30—23.00 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

HELSINGFORS 18.40 Koncert radjoork. poświęcony Polsce. **LIPSK** 22.30 Koncert utworów Pawła Piska pod dyr. kompozytora. **LONDYN NATIONAL** 21.00 Transm. z Queen's Hall koncert symf. **KRÓLEWIEC** 20.45 „Robert i Bertram“ farsa w 4 częściach Gustawa Raedera. **KOPENHAGA** 21.05—22.20 Wieczór polski: I. Koncert radjoork. pod dyr. Grondahla. 1) Moniuszko: „Halka“, uwert., 2 Wieniawski: Polonez a-dur. — Młynarski: Mazur (wyk. na skrz. Louis Preil), 3) Karłowicz: Rapsodja litewska. II. Nowela Tetmajera w radiof. Woronicza, III. Utwory fortep.: 1) Paderewski: 3 tańce polskie. 2) Chopin: Scherzo h-moll i Ballada g-moll. **LONDYN REG.** 21.35 Koncert międzynarodowy z Warszawy. **BUKARESZT** 20.00 Wieczór polski. 20.30 Odczyt o Polsce. **RZYM** 20.55 „Arlezjanka“ — dramat w 3 aktach A. Daudeta. **LANGENBERG** 21.05 Koncert symf. **PRAGA** 20.00 Transm. z sali Smetany Koncert symf. Filh. czeskiej. **MEDJOLAN** 17.00 Produkcje muzyczne. **BRUKSELA** 18.00 Transm. z Genewy. Koncert poświęcony Polsce. **WIEDEŃ** 22.10 Wielkie utwory organowe Bacha. **RYGA** 19.03 „Kobieta, której się nie całuje“, op. Kollo. **PARYŻ** 21.00 „Polski Wieczór Narodowy“.

Tragedja artystów cyrkowych.

AKROBATA ZABIŁ ARYSTOKRATĘ.

(Do ryciny na str. 1.)

Lwów, 16. grudnia.

(=). W tych dniach zginął w Londynie tragiczną śmiercią **34-letni arystokrata lord Daniel Bralthon,** zastrzelony przez artystę cyrkowego **28-letniego Karola Burkego.** Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery są następujące:

W jednym z teatrzyków londyńskich produkowała się od kilku tygodni **czwórka** znakomitych artystów cyrkowych pod nazwą **„Rodzeństwo Landani“,** złożone **z dwóch kobiet i dwóch mężczyzn.** Akrobaci ci uchodzili rzeczywiście za rodzeństwo, naprawdę jednak tylko dziewczęta były **siostrami, a** mężczyźni — ich **mężami.**

Zdarzyło się, że siostry „Laudani“ zapoznały się z młodym i eleganckim lordem Bralthon i żywo się nim **zainteresowały.** Ale lord, choć z początku darzył **równą sympatją** obie siostry, po pewnym czasie skierował swe uczucia ku jednej z nich, młodszej **Dorocie.** To właśnie stało się **przyczyną katastrofy...**

Oto pewnego dnia lord Bralthon bawił u Doroty w jej pokoju hotelowym. Nagle zjawiła się **druga artystka, Anna.** Wówczas Dorota schowała kochanka za dużym parawanem. Anna jednak przewróciła przypadkiem parawan i ujrzała

Bralthona..

Dręczona zazdrością, uwiadomiła męża siostry, **Burkego o zdradzie żony... —** Burke bawił właśnie w jakimś lokalu nocnym i był silnie zamroczony alkoholem. Dowiedziawszy się o zdradzie, podążył natychmiast do hotelu, gdzie zastał jeszcze lorda i **strzelił** doń, kładąc go na miejscu **trupem...**

Rysownik uwydatnił na naszej rycinie **kilka momentów** tej histrji. A więc u góry z lewej widzimy **lorda Bralthona** w otoczeniu **sióstr Landani** — obok Burkego i jego partnera. W środku — po obu stronach: **siostry Landani.** Ponadto widzimy **scenę z parawanem** (ujęta w dwóch obrazkach), oraz osobno **podobiznę Burkego,** produkującego się na scenie komiczną grą na flecie...

Zamach na duńskiego ministra opieki społecznej.



Rycina nasze przedstawia duńskiego ministra opieki społecznej, K. Steineckego, na którego pewien bezrobotny dokonał zamachu rewolwerowego. Woźnemu parlamentarnemu udało się podbić rękę zamachowca tak, że strzał chybił.

PENSJONAT „Victoria" w Zakopanem. ul Szpitalna przez cały rok otwarty. uroczo położony nad Zakopianką u stóp Gubałówki. poleca pokoje ze słonecznemi werandami z całodziennem utrzymaniem lub osobno. Domowa, zdrowa kuchnia. pokoje zaopatrzone piecami. łazienka w domu. Ceny niezwykle umiarkowane. ? 8499-7

POSADY POSZUKIWANE

EMERYT obznajomiony z biurowością, rachunkowością, administracją poszukuje zajęcia. „Gazeta Poranna" Lwów. Ludwik. 11130-3

OD MASZYN rolniczych — do szycia jestem wprowadzonym agentem, obejmę jeszcze zastępstwo od narzędzi kowalskich — miechy, bormaszyny, kowadła, imadła, śrubsztaki i szwajdyzy od poważnej firmy. Ia Referenc. na żądanie. Zgłoszenia pod „Agent prowizyjny 1931" do Adm. „Porannej". 11133-2

KRYNICA pensjonat „Znicz", Modesty Jabłońskiej, komfort. Ceny przystępne 11162-5

MIESZKANIA i SKLEPY

TYLKO inteligentna osoba znajdzie pomieszczenie przy małej rodzinie z całem utrzymaniem. Administracja pod „Inteligentna". 11145

MIESZKANIA komfortowe 4, 3, 2 i pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Kadecka l. 9 i 7. Wiadomość u właściciela Tarnowskiego 26. Telefon 42-03. 1116[illegible]

DO KINA „PALACE"

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

KIRCHNER Z., Dyr. kolejowa.
BERGER M., Grodecka 37.
STROSER R., Bogdanówka.
KWAŚNICA E., Jacka 10.
SZAJOWSKA M., Tarnowskiego 28.
MERCIK, Świętokrzyska 45.
SZUMILAK, Staszica 7.
ŁOBACZEWSKI ST., Dyr. kolejowa
BERTA BUCHHOLZ, Bogdanówka.
DZIEWOŃSKI K., Kampiana 10.

Bilety, których ważność upływa po 3 dniach są do odebrania od 12—1.30 w Administracji.

POSZUKUJĘ mieszkania 3-pokojowego z kuchnią we Lwowie. Warunki podać pod: Naczelnik Sądu Zabłotów. 11132-2

POSADY WOLNE

AGENCI do sprzedaży artykułu codziennej potrzeby na prowincji, z wysoką prowizją poszukiwani. Wchodzą tylko w rachubę siły pierwszorzędne, mogące się wykazać odpowiedniemi referencjami. Wyjaśnień udziela firma Guttmann w Przemyślu, Jagiellońska 6. 11119-4

WYSOKI ZAROBEK uzyskacie przez przyjęcie zastępstwa dla zbierania zamówień na obligacje państwowe. Spółdzielczy Bank dla Eskontu i Zaliczek Lwów, Akademicka 10. 10999-10

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji. rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 10751-13

10 ZŁ. DZIENNIE. Poważne Przedsiębiorstwo Przemysłu Krajowego poszukuje Pań i Panów do lekkiej piśmiennej pracy domowej. Gdynia Port, — skrzynka pocztowa 4. 11161-10.

KUPNO i SPRZEDAŻ

MOTORY naftowo-benzynowe najlepszej fabryki, nowe i używane, dostarcza firma Guttmann, Przemyśl, Jagiellońska 6. Katalogi darmo. 11119-4

Fortepian Bösendorfera prawie nowy, b. piękny 7 1/4 oktaw okazyjnie za gotówkę (komis) sprzeda „MONIUSZKO", Zimorowicza 10.

FUTRA i zimowe okrycia sprzedaje okazyjnie oraz przyjmuje w komis „Uniwersum" Lwów, Pasaż Mikolascha. 10745-10

APTEKĘ kupię za gotówkę z obrotem miesięcznym do 4 tysięcy złotych lub wezmę dzierżawę. Zgłoszenia do Administracji tego pod „Dolary B. W.". 11159-3

ANTYKI, dywany perskie i brazy kupuję. Zgłoszenia telefoniczne 91-98. 10977-8

KORBOWY magiel i kuchnia gazowa do sprzedania. Wiadomość w Administracji pod „Magiel". 10845-10

WSPANIAŁA willa, luksusowe wykończenie, 13 pokoi, ogród 1660 sążni, sad, oranżerja, szparagarnie, garaże, inspekta. Cena 55.000 dol. może zostać na hipotece 25.000 dol. na 6%. Administracja pod „Wspaniała" 11145

35 Przedruk wzbroniony

H.S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

Tom podążył do „kurnika" błotnistą dróżką. Zawalony odpadkami i śmieciami ogródek przyprawił go o odruch wstrętu. Z małej werandy sfrunął chudy kurczak, niegdyś biały, obecnie ufarbowany artystyczną ręką na różowo i zielono. Na sznurze, rozpiętym między dwiema palmami, powiewały bezwstydnie pewne części garderoby. Z wnętrza domku rozlegał się wdzięczny śmiech dziewczęcy i słaby głos, napół gniewny, napół rozbawiony.

Tom nie poznał głosu Piotra i nie zrozumiał słów Mawar. Pomyślał, że przyjaciel ma gości i stanął niezdecydowany, czy wejść, czy zapukać.

Właśnie w tej chwili Piotr prosił Mawar, aby przestała się wyśmiewać z fotografji jego matki którą znalazła w starym albumie z fotografiami Prawda, że dla nieuprzedzonego oka podobizna lady Compigne w staroświeckim stroju była więcej niż komiczna, ale to była matka, w dodatku nieżyjąca, i żarty z niej równały się bluźnierstwu. Lecz Mawar nie mogła tego zrozumieć i pomimo, że była stosunkowo ucywilizowaną przedstawicielką swojej rasy, pod względem delikatności stała niżej od córki angielskiego zamiatacza ulic.

— Czy nie rozumiesz, Mawar, że twój śmiech mnie boli? — wybuchnął, gdyż dziewczyna chichotała w dalszym ciągu. Jednocześnie podniósł oczy i zobaczył stojącego w drzwiach Toma.

— Wielki Boże, Tom! — wyjąkał po dość długiej pauzie.

— Dostałeś moją depeszę? — zapytał Tom, głównie w tym celu, aby coś powiedzieć.

— Twoją depeszę — o, tak.

Piotr poczuł przypływ straszliwego wstydu. W ciągu tych ostatnich tygodni katastrofalnego poniżenia myśl o bliskim przyjeździe przyjaciela nie opuszczała go właściwie ani na chwilę, ale bronił się przed nią z rozpaczą skazańca. Wiedział, że nie będzie go mógł ani ugościć, ani nigdzie zaprowadzić, ani nikomu przedstawić, a co najgorsze, nie się wytłumaczyć ze wszystkiego, co się stało. Wobec tego zdał się na wolę losu. Naumyślnie nie obliczył przypuszczalnej daty tego przyjazdu i oto znaleźli się twarz w twarz.

Tom nie zdradził żadnem poruszeniem pełnego obrzydzenia zdumienia, jakie go napełniło na widok stanu przyjaciela. Rozejrzał się dyskretnie po pokoju, w którym w przeciwstawieniu do ogródka, panowała jaka taka czystość i porządek, i oczy jego zatrzymały się z pewnem zainteresowaniem na Mawar. To, co wiedział o takich ménages przygotowało go raczej na niesłychane brudy.

Piotr czytał jego myśli jak z książki.

— Poniżenie jest raczej duchowe, niż cielesne — rzekł z niemiłym, zgrzytliwym śmiechem. — Ci ludzie myją się częściej w ciągu dnia — od stóp do głów — niż robotnik brytyjski w ciągu miesiąca.

— Qui s'excuse etc. — odparł sucho Tom. — Czy dama rozumie po angielsku?

— Około dziesięciu słów z kategorji wybuchowych.

— Usłyszy je ode mnie... Słuchaj, stary, na ciebie wpierw kolej mówić.

— Co chcesz wiedzieć? — zapytał znużonym głosem Piotr. — Nie myślę się usprawiedliwiać, wiem, co o mnie myślisz i zgadzam się na to. Co więcej może być do powiedzenia?

— Co słychać u Zaranowów? — palnął Tom.

— Są w Chandi — odpowiedział Piotr, czerwieniąc się za uszami.

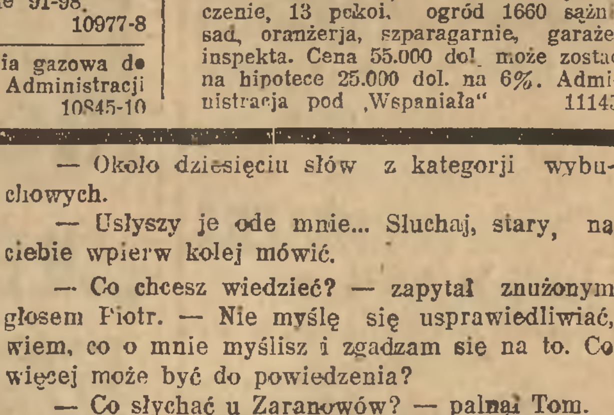
— Często ich widujesz?

— Widywałem. Teraz nie.

— Naturalnie!

— Właśnie! Zawsze byłeś taktowny, Tomie.

— Jest czas na takt i czas na inne rzeczy — rzekł Tom, patrząc na Mawar, która wyjęła z szafki



łyżkę i butelkę i usiadłszy na skraju łóżka, dała Piotrowi lekarstwo. Tom zorjentował się nagle, że stąpa po gruncie niesłychanie delikatnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostrzegam
przed nabyciem skradzionego mi weksla w dniu 15-go bm. z podpisami
W. P. Karolina Dulębina.
11165 Władysław Musiałowicz.

HUMOR.



Potentant giełdowy do specjalisty przed operacją:
— A co to chciałem jeszcze powiedzieć panie profesorze. Gdybym podczas narkozy mówił coś o moim bilansie handlowym lub innych transakcjach finansowych, to proszę już obecnie przyjąć do wiadomości, że nie będzie w tem ani słowa prawdy.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr. matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), teksiowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.